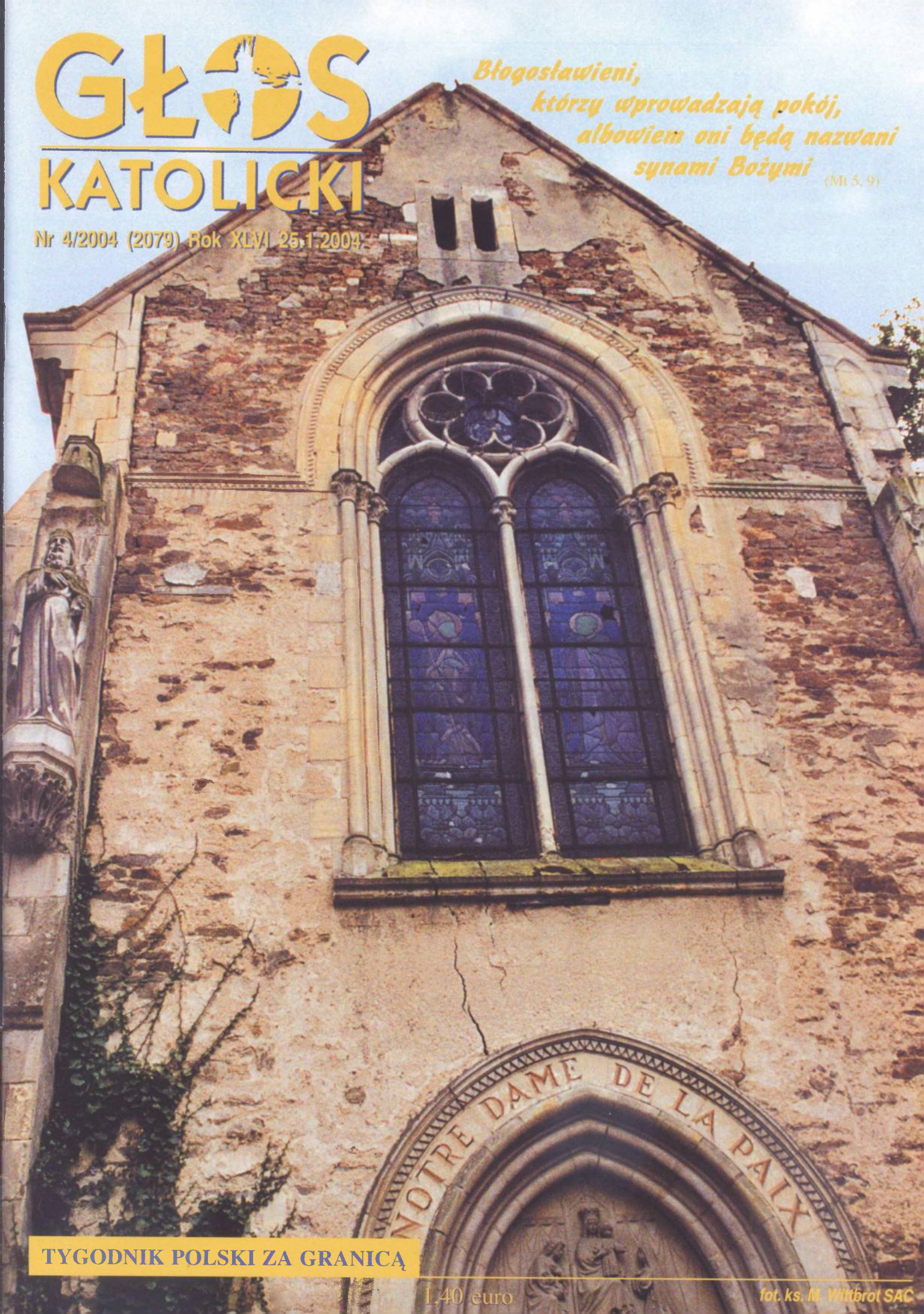


# GŁOS

## KATOLICKI

Nr 4/2004 (2079) Rok XLVI 25.1.2004

*Błogosławieni,  
którzy wprowadzają pokój,  
albowiem oni będą nazwani  
synami Bożymi* (Mt 5, 9)



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

fot. ks. M. Wittbroł SAC



## BŁOGOSŁAWIONY ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI ARCYBISKUP METROPOLITA WARSZAWSKI

Ewa Ziółkowska

**W** okresie wielkich napięć politycznych poprzedzających wybuch Powstania Styczniowego, kiedy w wyniku manifestacji patriotyczno-religijnych świątynie w Warszawie były od czterech miesięcy zamknięte, pastorem archidiecezji warszawskiej został ksiądz Zygmunt Szczesnny Feliński.



Jego kandydatura, uzgodniona przez margrabiego Wielopolskiego w Petersburgu, została zaakceptowana przez papieża Piusa IX. Profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, pochodzący z rodziny o tradycjach patriotycznych, kapłan stroniący dotąd od polityki, znalazł się w niezwykle trudnej sytuacji. Do Warszawy przyjechał na początku lutego 1862.

*Odkąd jednak wstąpił na ziemię polską, rozpoczęła się dla niego Kalwaria, „niemożliwe, po ludzku biorąc, postannictwo”. Człowiek granitowej wiary, fanatycznie ojczyznę miłujący, romantyk, marzyciel, serce szczere i zarazem duch silny, gotów do najcięższych ofiar w obronie ukochanych prawd, nigdy w czasie swych krótkich rządów w Warszawie nie był Feliński zrozumiany i należycie oceniony. Rozgłaszano, że jest najmitą rządowym, karierowiczem, zaprzańcem; obrzucano go błotem haniebnych paszkwilów i karykatur, które trafiały do szerokich mas i stwarzały w nich nastrój wrogi dla arcybiskupa. Tragizmem dla Felińskiego będzie chłód lodowy, z jakim go przyjęła kapituła i duchowieństwo. Tragizmem będzie pierwsze zetknięcie się z namiestnikiem Lüdersem i jego pomocnikami, ich cynizm, nienawiść do Polski i mniemanie, że do ich obozu należy, oraz ich nikczemna polityka, drażniąca ludność... (z biogramu pióra biskupa Michała Godlewskiego.)*

Arceybiskup Feliński rozpoczął działalność od otwarcia kościołów, jednocześnie prosząc wiernych o powstrzymanie się od śpiewania w nich pieśni patriotycznych. Starał się być jak najlepszym pastorem, wizytował parafie, wspierał zgromadzenia zakonne, zajął się reformą seminarium, pomagał ubogim. Mając

świadomość, że nie da się oddzielić spraw kościelnych od polityki, realizował własny program. Nie był uległy wobec władzy, ale był też przeciwny ruchowi spiskowemu i planowanemu powstaniu. Wyznawał poglądy zbliżone do obozu białych. Uważał, że miłość Ojczyzny powinna wyrażać się przede wszystkim w pracy dla dobra kraju. Obawiał się rozlewu krwi. Sądził, że Polacy nie mają szans w zbrojnym starciu z potęgą Rosji. Jednak, gdy w styczniu 1863 r. doszło do wybuchu powstania, nie pozostał obojętny wobec represji władz carskich. Złożył dymisję z Rady Stanu i wystosował list protestacyjny do Aleksandra II. Napisał w nim: „*Krew płynie obfitymi potokami, represja zaś, zamiast uspokoić umysły, coraz więcej je rozdrażnia. Zaklinam W[aszą] C[esarską] Mość w imię miłości chrześcijańskiej i w imię interesów obu narodów, aby chciała położyć koniec tej walce eksterminacyjnej. Instytucje, udzielone przez W[aszą] C[esarską] Mość, są niedostateczne do zapewniania szczęścia krajowi. Polska nie zadowolona się autonomią administracyjną, potrzebuje ona życia politycznego. Najjaśniejszy Panie! Ujmij potężną dłoń kierownictwo polskiej sprawy; uczyni z Polski naród niepodległy, połączony z Rosją dynastycznym tylko węzłem; jest to jedyne rozwiązanie, zdolne powstrzymać rozlew krwi i położyć stałe trwałe uspokojenie podwaliny*”. List opublikowała prasa francuska. Ze szczególnie ostrym protestem metropolity spotkały się egzekucje dokonywane na osobach duchownych. Konflikt z rządem carskim nabrzmiał tak bardzo, że po 16 miesiącach sprawowania funkcji, w połowie czerwca 1863 r., pod eskortą wojskową, arceybiskupa wywieziono z Warszawy. Zdecydowało to o całej jego dalszej drodze życiowej.

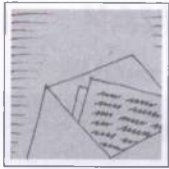
**Z**ygmunta Szczesnny Feliński przyszedł na świat 1 listopada 1822 r. w Wojutynie koło Łucka na Wołyniu, w rodzinie szlacheckiej. Był jednym z sześciorga dzieci Gerarda i Ewy z Wendorffów, powieściopisarki i pamiętnikarki, za udział w spisku Szymona Konarskiego aresztowanej w 1838 r. i skazanej na zesłanie na Syberię. Dzięki zamożnemu opiekunowi 16-letni Zygmunt mógł się kształcić. Początkowo uczył się w gimnazjum w Klewaniu, a od 1839 do 1845 r. studiował matematykę na Uniwersytecie Moskiewskim. Dwa lata później wyjechał do Francji, gdzie podjął studia na Sorbonie i w Collège de France. Zaprzyjaźnił się bardzo z Juliuszem Słowackim. W 1848 r. towarzyszył poecie w drodze do Poznania, wziął udział w, zakończonym klęską, Powstaniu Wielkopolskim. Ranny pod Miłostawiem, wrócił do Paryża. Tu towarzyszył autorowi „Króla Ducha” w ostatnich chwilach życia. Śmierć poety była dla niego wielkim wstrząsem.

W 1851 r. wstąpił do seminarium duchownego w Żytomierzu. Rok później przeniósł się do Akademii Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1855 r. z rąk metropolity Ignacego Hołowińskiego i został wikariuszem przy kościele Św. Katarzyny. W Akademii Duchownej wykładał filozofię, a także pełnił obowiązki spowiednika alumnów. W 1857 r. założył w Petersburgu Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, zajmujące się opieką nad dziećmi z ubogich rodzin, sierotami i osobami starszymi. Z wielkim zaangażowaniem oddał się działalności charytatywnej. Na Wyspie Wasiliewskiej, z jego inicjatywy, powstała ochronka dla sierot polskich. Z rąk metropolity Wacława Żylińskiego przyjął sakrę biskupią 26 stycznia 1862 r.

Zmuszony do opuszczenia Warszawy w 1863 r., został deportowany do Gatczyny k. Petersburga. Tam oświadczone, że ma udać się na przymusowy pobyt do Jarosławia nad Wołgą. Pozostawiono mu jednak zarząd archidiecezji. Przez całe 20 lat swego zesłania z uwagą śledził wiadomości z Warszawy, interesował się też ogólną sytuacją Kościoła w Królestwie. Były to niezwykle trudne lata dla arceybiskupa.

Dokończenie na str. 10-11





## telegram do Czytelników

25 stycznia 2004 r.

Podwyżki to normalka w polskiej rzeczywistości. Są one znane niejednemu pokoleniu Polaków. Istnieje jednak pewna zależność w tym zakresie. Im większy deficyt tym większe podwyżki. J tak rok 2004 przywitał nas, po raz kolejny, nowymi cenami. Jedno można stwierdzić: zaszalał podatek dochodowy, zaszalała służba zdrowia, zaszaleli kolejarze - słowem, każdy tak jak mógł starał się powiedzieć coś od siebie. Jaki będzie jednak dalszy owoc tych przepychanek trudno powiedzieć. Jedno jest pewne, że ścierają się tu dwie pozornie obce idee: im gorzej tym lepiej - i czytane w rewersie - im lepiej tym gorzej. (x.T.D.)

## ODBIĆ SIĘ OD DNA

Jerzy Klechta

**S**kala kryzysu w Polsce jest dobrze znana. Nie jest to kryzys, jaki przeżywa wiele krajów, bogatszych od Polski lub biedniejszych. Najczęściej wynika on z nasilenia się inflacji lub recesji, z przesilenia gabinetowego, korupcji z udziałem najwyższych czynników, bądź skandalu obyczajowego polityka z pierwszych stron gazet. Polski kryzys jest inny. Ma wymiar t o t a l n y.

Minęło 10 lat od przyspieszonych wyborów parlamentarnych, które po raz pierwszych w historii Polski demokratycznie wygrali postkomuniści. Nieoczekiwany upadek rządu pani Suchockiej i samorozwiązanie się solidarnościowego parlamentu, otworzyło pogrobomcom komunizmu drogę do objęcia władzy w demokratycznej i wolnej III Rzeczpospolitej. W 1993 roku SLD stworzył parlamentarną większość, 2 lata później, w 1995 roku, Lech Wałęsa przegrał wybory prezydenckie z Aleksandrem Kwaśniewskim. Ambitny i kłamliwy, jak pamiętamy z kampanii wyborczej, b. funkcjonariusz władz PRL przejął najwyższy fotel w państwie. Następnie 4-letnie rządy centro-prawicy Jerzego Buzka (1997-2001) i solidarnościowa większość parlamentarna sterowana przez Mariana Krzaklewskiego, bynajmniej nie osłabiły pozycji postkomunistycznej lewicy. Dbał o to postkomunistyczny prezydent, który nawet, gdy umizgiwał się do polityków z rodowodem niepodległościowo-solidarnościowym, nawet gdy zabiegał o kontakty z Papieżem - nigdy nie został prezydentem wszystkich Polaków. Nie dostąpił takiego zaszczytu, choć wg badań opinii publicznej odnotowuje sporą popularność. Należy ją umiejscawiać na tym samym poziomie, jaką cieszą się gwiazdy nocnego lokalu.

W tym roku przypadnie 15-lecie III Rzeczpospolitej. Tylko w ciągu pierwszych czterech lat postkomuniści znajdowali się na marginesie życia politycznego i publicznego. Obserwując wówczas zachowanie ich wąskiej grupy parlamentarnej odnosiło się wrażenie, że jest to wystraszona, niepewna swego gromadka, całkowicie niegroźna politycznie. Politycy z etosem solidarnościowym popełnili wówczas nieodwracalny grzech zaniechania. Uznali, i słusznie, że ich zwycięstwo jest historyczne i ostateczne. Przy tym jednak uznali niedorzecznie, że rozliczanie przeszłości może obrócić się w „polowanie na czarownicę”. W rezultacie, jeśli polowano, to według kryteriów towarzysko-salonowych. Natomiast wysokich funkcjonariuszy PRL i PZPR, i b. wysokich pracowników służb esbeckich pozostawiono w spokoju. Jakim „cudem” nie tylko umknęli prawu za nadużycia i przestępstwa w czasach PRL, lecz po niezbyt długiej, zaledwie 4-letniej „banicji” odrodzili się niczym Feniks z popiołów. Wyszli z polskiej rewolucji antykomunistycznej cali, zdrowi i bogaci. Majętni i ustosunkowani szybko wrócili do dawnej pychy i innych zwyczajów czasów komunizmu. Transformacja po polsku nadal czeka na epicki zapis. Zapis ukazujący powstawanie wielkich fortun. Zapis ukazujący jak sukno Rzeczpospolitej szarpała pospołu lewica postkomunistyczna i postsolidarnościowa.

Ciąg dalszy na str. 6-7

z satyrycznej teki L.B.

- NA ZLECENIE WŁADZ ŚRODKI MASOWEGO PRZEKAZU PRZYCOTO-  
WUJĄ PODOBNO SZEROKO ZAKRO-  
JONĄ AKCJĘ USWIADAMIATĄCĄ  
POD HASŁEM "MYSLENIE POWO-  
DUJE RAKA MÓZGU"...



## polemiki

### LECIMY NA MARKSA?

Stanisław Michalkiewicz

**C**o tu dużo gadać, żyjemy w ciekawych czasach. Niektórzy mówią, że to niedobrze i nawet cytują chińskie przekleństwo: obyś żył w ciekawych czasach, ale jeśli nawet, to coś można na to poradzić? Czy one ciekawe, czy nieciekawe, te czasy, żyć jakoś przecież trzeba.

Leopold Tyrmand w swoim „Dzienniku” z roku 1954 pisze: „Wszyscy narzekali (...) i ciągle powtarzali - Ale żyć trzeba - jakby z tego, że się żyje, należało się tłumaczyć. Ta mglista ekskuzja, to głęboki, bogaty półton, który więcej wyjaśnia niż mówi. Gdyby jej nie było, pytanie, skąd pani Gienia za czterysta złotych miesięcznie ma taką szynkę, psułoby każdy kęs; ponieważ była, sumienia były spokojne i nic nie mąciło nam dyskretnego odbijania”. Od tamtej pory minęło równo 50 lat i co Państwo powiecie? Pani Gienia zarabia mniej więcej tyle samo, co wtedy, ale szynkę jak trzeba, to, chwalić Boga, też ma. Wszyscy narzekają i powtarzają, że „żyć trzeba”, jakby z tego, że się żyje, należało się tłumaczyć. A przecież tyle się wydarzyło; i upadł komunizm, i nastąpiła transformacja ustrojowa, i lada dzień wejdziemy do Unii Europejskiej... Tyle zmian, a przecież wszystko jakby po staremu. Czyż to nie są ciekawe czasy?

**A** tu jeszcze prezydent Bush zapowiedział, że człowiek polecą na Marsa. Przypomniała mi się w związku z tym anegdota jeszcze z pierwszej komunij: „Panie majster, Ruskie w Kosmos polecieci! - Wszystkie? - Nie, tylko jeden. - To co mi głowę zawracasz!” Jeszcze nie nastąpiło ostateczne zwycięstwo w wojnie z terroryzmem, a tu proszę - na Marsa! Taki Cheops, to budował piramidę, Józef Stalin znowu - Kanał Białomorski, a prezydent Bush nie. On - na Marsa. Ma to kosztować - ho, ho! - chyba 500 mld dolarów i pewnie tyle będzie kosztowało. Od razu widać, że czasy będą szalenie ciekawe, ale jeśli tak, to tym bardziej żyć trzeba będzie trzeba, nieprawdaż? W Polsce ludzie już wiedzą jak się to robi i np. prawie 30 proc. Produktu Krajowego Brutto wytwarzane jest w „szarej strefie”. Teraz będą musieli nauczyć się tej sztuki również prostolinijni Amerykanie, bo i wojna z terroryzmem, i Mars, to już naprawdę nie żarty.



Ciąg dalszy na str. 9





## LITURGIA SŁOWA

## III NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

## PIERWSZE CZYTANIE

Ne 8,1-4a.5-6.8-10

Czytanie z Księgi Nehemiasza

Gdy Izraelici mieszkali już w swoich miastach, wtedy zgromadził się cały lud jak jeden mąż na placu przed Bramą Wodną. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi. Kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. I czytał z tej księgi na placu przed Bramą Wodną od rana aż do południa w obecności mężczyzn, kobiet i tych, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa. Pisarz Ezdrasz stanął na drewnianym podwyższeniu, które zrobiono w tym celu. Ezdrasz otworzył księgę przed oczyma całego ludu, znajdował się bowiem wyżej, niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł. I Ezdrasz błogosławił wielkiego Pana Boga; a cały lud podnosząc ręce odpowiedział: „Amen! Amen!” Potem pokłonili się i upadli przed Panem na kolana, twarzą dotykając ziemi. Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dotknięte, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan - pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: „Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!” Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: „Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, posłijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest ostoją waszą”.

## DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 12,12-14.27

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian Bracia: Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami.

**W** dzisiejszych czytaniach liturgicznych przemawia bardzo dobitnie szeroko pojęta idea uniwersalizmu na różnych etapach historii zbawienia. Słuchaczami księgi Ezdrasza (I czytanie) są nie tylko mężczyźni i kobiety, ale i wszyscy zdolni do słuchania. Św. Paweł w liście do Koryntian przypomina o szczególnej jedności członków Kościoła, co wyraża się chrztem w jednym Duchu i napojeniu jednym Duchem. W Ewangelii natomiast, św. Łukasz mówi o Jezusie wyśławianym przez wszystkich zebranych w synagogach. Temu ogólnemu klimatowi towarzyszy symbolika księgi i słowa: księga Prawa Mojżeszowego czytana przez kapłana Ezdrasza (I czyt.) i księga proroka Izajasza czytana przez Chrystusa (Ewangelia).

**P**ierwszy tekst z Księgi Nehemiasza przekazuje wspaniałą naukę na temat Dnia poświęconego Bogu. Ten dzień dla



nas - chrześcijan - to Niedziela nazywana inaczej Dniem Pańskim. Ten dzień winien być poświęcony Bogu, winien być dniem radości - na co wskazują słowa: „Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!” Powinien to być dzień spotkań - o czym mówi Nehemiasz: „Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, posłijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma”. Powinien to być również dzień dobroci dla biednych. Niedziela winna mieć zatem trzy wymiary: radości, spotkania i czynienia dobra.

**D**zisiejsza Ewangelia kontynuuje temat, w jakim stopniu powinno być wypełnione to posługiwanie wobec Pana przez czynienie dobra. Jezus mówi o swoim wybraniu i powołaniu, a następnie o apostołstwie według Ewangelii: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł*

## EWANGELIA

Łk 1,1-4.4,14-21

Początek Ewangelii według św. Łukasza

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono. W owym czasie: Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wystawiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”.



A. Dürer - „Le Christ parmi les docteurs”

## DZIEŃ PAŃSKI

*dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana.*

Niedziela to dzień, który powinien być przeżyty w Duchu Pańskim. To dzień ludzi wybranych przez Boga. To dzień posłanych na służbę przez Pana. Niedziela to dzień niesienia dobrej nowiny, której adresatami są ludzie ubodzy. Niesienie dobrej nowiny nie oznacza tylko głoszenia słowa, ale i konkretne wsparcie w postaci materialnej. Niedziela to dzień wolności. Oznacza to nie tylko odpoczynek, ale i wyzwolenie człowieka z niewoli grzechu, a więc jest to dzień nawrócenia - poznania pełnej prawdy o sobie i innych. Wreszcie obwoływanie roku łaski od Pana to przedłużenie wartości Dnia Pańskiego na cały rok, nazwany „rokiem łaski”.

Ks. Tadeusz Domżał



## NAUCZANIE JANA PAWŁA II O POKOJU

Główne zażądania Orędzia na XXXVII Światowy Dzień Pokoju

**W**e wszystkich orędziach Jana Pawła II pokój koresponduje ze sprawiedliwością, która warunkuje wszelki ład moralny i społeczny. Ojciec Święty widzi w nim źródło pełnego dialogu i drogę do prawdziwej wolności. Troszcząc się o jego zachowanie, wskazuje na konieczność wychowania do pokoju. Ta problematyka stała się głównym tematem Orędzia Jana Pawła II na XXXVII Światowy Dzień Pokoju, zatytułowanego „Zawsze aktualne zadanie: wychowywać do pokoju”.



**R**ozpoczynając Orędzie na XXXVII Światowy Dzień Pokoju, Jan Paweł II nawiązuje do nauki Papieża Pawła VI i samej idei obchodzenia (od 1968 r.) każdego 1 stycznia jako Dnia Pokoju. Podkreśla przy tym kontynuację swojej pierwszej koncepcji nauczania o pokoju, przypominając o naczelnym zasadzie wychowania do pokoju. W odniesieniu do aktualnych czasów Ojciec Święty stwierdza: „Ludzkość bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje odnalezienia dróg porozumienia, które w rzeczywistości są niszczone przez egoizm i nienawiść, żądę panowania i pragnienie odwetu”.

Jan Paweł II podkreśla rolę nauczania papieskiego Pawła VI, który w jedenaście orędziach wskazywał na kierunki działań na rzecz pokoju i dostrzegał w nich szczególną wartość, uznając niektóre fragmenty pisma za prorocze ostrzeżenia. Ojciec Święty widzi w osobie samego Chrystusa zwiastuna „naszego pokoju”, a przez głoszenie „Ewangelii pokoju” postrzega błogosławieństwo tych, którzy wprowadzają pokój.

Mówiąc o wychowaniu do pokoju, Ojciec Święty powraca do nauczania Jana XXIII w Encyklice „Pacem in terris”, według której budowanie pokoju ma opierać się na czterech filarach: prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności. Na tych wartościach ma być również realizowane wychowanie do pokoju. Papież przypomina o trosce o pokój jako o obowiązku Kościoła, wynikającym z ewangelicznych ideałów. Jan Paweł II ostrzega wszystkich stojących na stanowisku fatalizmu, głoszącego, jakoby prawdziwy pokój był nieosiągalnym ideałem.

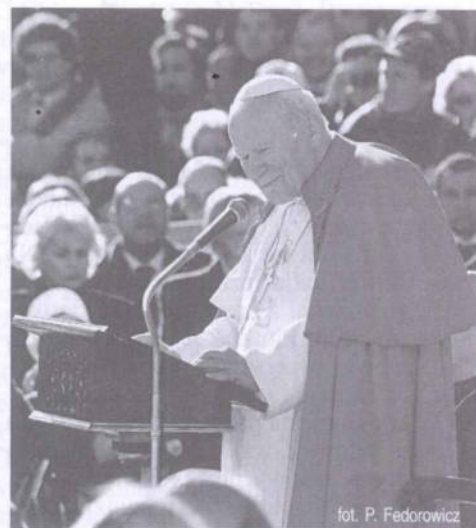
Zdaniem Ojca Świętego, kontynuacja wychowania do pokoju ma swoje dalsze konsekwencje w wychowaniu do praworządności. Z historii wynika jak cywilizacje troszczyły się o porozumienia i paktów pozwalające na unikanie konfliktów zbrojnych i wszelkiego rodzaju przemocy. W odniesieniu do czasów współczesnych, Papież przytacza zasadę tworzenia pokoju i praw międzynarodowych na zasadzie wewnętrznych powiązań: „Prawo sprzyja pokojowi”.

W opinii Ojca Świętego, od XVI w. trwa tworzenie prawa międzynarodowego zakorzenionego w prawie naturalnym, z zachowaniem uniwersalnych pryncypiów jedności i wspólnoty. W tym zakresie Papież stwierdza: „Bez wątplenia pośród tych pryncypiów centralne miejsce zajmuje to, które mówi, że *pacta sunt servanda*: porozumienia dobrowolnie podpisane mają być zachowywane. Jest to fundament i niezbędne założenie każdej relacji pomiędzy odpowiedzialnymi stronami zawierającymi umowę. Naruszenie tej zasady musi nieuchronnie doprowadzić do sytuacji braku legalności i w konsekwencji do zatargów i konfliktów, które z pewnością miałyby trwale negatywne reperkusje”.

Jan Paweł II zwraca uwagę na przestrzeganie prawa, co pozwala na unikanie konfliktów i zachowanie powszechnego bezpieczeństwa i pokoju. Stąd wynika zakaz uciekania się do siły jako doraźnego sposobu rozwiązywania konfliktów. Ojciec Święty, odwołując się do VII rozdziału „Karty Narodów Zjednoczonych”, wskazuje na dwa wyjątki, uznając „naturalne prawo do słusznej obrony” oraz „system bezpieczeństwa wspólnego”.

Papież wskazuje na pokojowe działania Organizacji Narodów Zjednoczonych w zakresie poszanowania godności ludzkiej, wolności narodów i ich instytucjonalnego rozwoju. Wyraz tym dążeniom dają gesty solidarności i jednoczenia się na płaszczyźnie moralnej i politycznej. Mówiąc o pladze współczesnego terroryzmu, Jan Paweł II podkreśla dramatyczne skutki wszelkiej walki. Przerwanie dialogu i nie szukanie płaszczyzn jego podjęcia - zdaniem Papieża - pogłębia problem naruszenia pokoju. Ojciec Święty skłania wszystkich, aby zechcieli wniknąć w motywację, które towarzyszą aktom terrorystycznym.

Według Papieża walka z terroryzmem powinna odbywać się na płaszczy-



fol. P. Fedorowicz

nie politycznej i prowadzić do usuwania przyczyn wszelkiej niesprawiedliwości. Wsparciem dla tych działań powinno być prawo i instytucje międzynarodowe zdolne do ich kontroli, zwalczania i zapobiegania.

Mówiąc o wkładzie Kościoła w dzieło pokoju, Ojciec Święty wskazuje na porządek etyczno-prawny, który jest podstawą właściwych relacji międzynarodowych. Papież zauważa historyczną prawidłowość, która wymaga koniecznych zmian. Jego zdaniem prawo międzynarodowe powinno zmierzać ku pokojowi, pojmowanemu jako sprawiedliwość i solidarność państw. **Za niezbędną pomoc w tych działaniach Papież uznaje modlitwę o pokój i jej przypisuje istotne miejsce w całej trosce o jego zachowanie.**

Na zakończenie swoich rozważań o pokoju, Ojciec Święty powraca do idei wskazującej na istotne miejsce miłości we współczesnej cywilizacji. W niej widzi dopełnienie sprawiedliwości.

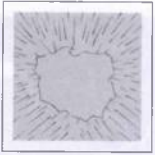
Za podstawę wszystkich systemów gwarantujących pokój Papież uznaje prawo i wskazuje na jego funkcję normatywną w zakresie budowania właściwych relacji społecznych i ogólnoludzkich.

W sposób szczególnie wymowny Jan Paweł II mówi o relacjach sprawiedliwości i miłości, które bez przebaczenia często wydadają się być sobie przeciwstawne. Kończąc swoje orędzie Ojciec Święty powraca do antycznej maksymy: „Omnia vincit amor” (Miłość wszystko zwycięża!) i udziela swojego błogosławieństwa w imię miłości, którą uznaje za „tęsknotę każdego ludzkiego serca”.

Tegoroczne Orędzie Jana Pawła II na XXXVII Światowy Dzień Pokoju uświadamia wszystkim ludziom dobrej woli, że pokój jest możliwy do osiągnięcia dzięki tworzeniu klimatu pokoju, poprzez wychowanie do pokoju, tworzenie klimatu praworządności i przestrzeganie prawa oraz użycie wszelkich środków dialogu zapobiegających aktom przemocy i terroryzmu. Ostatecznie wszystkie te działania mają wynikać z ewangelizacyjnej misji Kościoła, który tworzy współczesną cywilizację miłości.

Ks. Tadeusz Domżał





## z kraju

□ 29 stycznia premier Miller uda się na jednodniową wizytą roboczą do Irlandii, która prezyduje w tym półroczu UE. Rozmowy będą dotyczyć eurokonstytucji. Na razie Miller nadal przebywa w szpitalu, gdzie rozmawiał z prezydentem i kierownictwem SLD. Plotki z narady szpitalnej SLD mówią o personalnych przetarasowaniach w rządzie i władzach Sojuszu.

□ W konkursie na prezesa TVP pozostało 3 kandydatów. Z walki o fotel zrezygnował dotychczasowy prezes Kwiatkowski. Nowym szefem publicznej telewizji zostanie ktoś z trójki - Piotr Gawel, Ryszard Paclawski, Andrzej Budzyński. Gawel utożsamiany jest z prawicą, pozostali z kręgiem SLD i PSL. Nowego prezesa wybierze pod koniec stycznia rada nadzorcza, ale nowy zarząd obejmie władzę przed czerwcem 2006 roku.

□ Z małym opóźnieniem premier Miller wygłosił w TV noworoczne orędzie. Naszą uwagę zwrócił zwłaszcza następujący fragment: „Wrogiem publicznym powinno być wszystko, co zniechęca Polaków do własnego państwa!”. W odpowiedzi na apel premiera, podpowiadamy - a może by tak zacząć od delegalizacji SLD?

□ Kolejna afera w SLD. W Bydgoszczy odwołano z pracy w policji jednego z podkomisarzy, który tropił afery tamtejszych władz miejskich Sojuszu. Chodziło, m.in. o topienie społecznych pieniędzy w miejscowym klubie „Polonia”. Zanim materiały przekazano do prokuratora, nadgorliwy policjant stracił pracę.

□ Skandalem zakończył się kongres zjednoczeniowy SLD-owskich „młodzieżówek”. Działacze wydierali sobie mikrofony, a obecnie oskarżają się o różne oszustwa.

□ W Paryżu złożył wizytę MSZ W. Cimoszewicz. Minister opowiedział się za porozumieniem w sprawie eurokonstytucji jeszcze przed wyborami do europarlamentu. Na te same tematy minister spraw zagranicznych rozmawiał również w Berlinie.

□ Odbył się IV Krajowy Kongres Związku Zawodowego Rolników „Samoobrona”. Ponownie na szefa związku wybrano A. Leppera.

□ Sejm ogłosił rok 2004 Rokiem Witolda Lutosławskiego. Obecnie przypada 10 rocznica śmierci kompozytora.

□ Możliwość instalacji baz amerykańskich w Polsce poważnie niepokoi Rosjan. Powodem jest np. to, że amerykańskie samoloty z polskiej bazy mogą dotrzeć nad Smoleńsk w ciągu 8 minut, zaś czas potrzebny na reakcję Rosjan wynosi około 15 minut.

□ Były prezydent Lech Wałęsa został mianowany honorowym generałem górnictwa.

□ Jako nowych członków Rady Polityki Pieniężnej wybrano Czekaję, Niecharza i Pietrewicza. Wybór oceniono jako możli-

wość zwiększenia wpływów rządu na Radę, która ma strzec niezależności złotówki.

□ Od 1 maja, czyli momentu wejścia do UE, Polska zobowiązała się honorować „europejskie nakazy aresztowania”. Chodzi, m.in. o wydawanie własnych obywateli, nawet jeżeli dane przestępstwo nie jest uznawane w kraju godzącym się, na eks-tradycję. Ciekawostką jest to, że z 15 obecnych krajów UE podobne przepisy honoruje jedynie 8 państw.

□ Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie, w uznaniu dorobku naukowego, została mianowana Akademią Morską.

□ W Warszawie jako uzupełnienie metra powstanie 7 linii Szybkiej Kolei Miejskiej - SKM.

□ Polacy udający się do USA muszą się liczyć z pobieraniem elektronicznie odcisków palców i fotografowaniem. Wśród 27 państw, których obywatele zwolniono z tego obowiązku, nie ma Polski. Temat potraktowania Polaków na równi np. z Francuzami czy Słoweniami znalazł się wśród problemów poruszonych przez Kwasniewskiego w Waszyngtonie.

□ W polskiej części Puszczy Białowiejskiej doliczono się prawie 350 żubrów. Żubry mieszkają także w Bieszczadach, lasach pilskich i puszczech - Boreckiej i Knyszynskiej.

□ Nie najlepiej powodzi się byłym posłom. Jeszcze raz okazuje się, że politycy w Polsce, poza posłowaniem, na ogół nie umieją. Byli parlamentarzyści, którzy utracili już swój mandat składali 1200 wniosków do Sejmu o zapomogi, które wynoszą od 300 do 1200 zł.

□ Podczas wyprzedaży w Łodzi doszło do zdemolowania sklepów „Media-Market”. Tłum stratał stoiska, a kilkanaście rannych osób trafiło do szpitali. Policja była zmuszona użyć pałek do opanowania sytuacji.

□ Od 30 do 70 tysięcy osób w kraju jest uzależnionych od narkotyków.

□ W Gorzowie Wielkopolskim bandyci napadli na księdza chodzącego po kołędzie. Napastników udało się zatrzymać dzięki akcji mieszkańców.

□ Najlepszym sportowcem Polski za rok 2003 wybrano Adama Małysza, który wyprzedził pływakkę Otylię Jędrzejczak i chodźiarza Roberta Korzeniowskiego.

□ PiS i PO zamierzają złożyć do Trybunału Konstytucyjnego skargę na tzw. ustawę zabużańską. Przyznaje ona właścicielom mienia pozostawionego na Wschodzie II Rzeczypospolitej odszkodowanie wynoszące zaledwie 15% jego wartości i nie więcej niż 50 tysięcy zł.

□ Przed Sejmem pikietowali kolejarze. Związki zawodowe nie wykluczają strajku generalnego na polskiej kolei, jeżeli rząd nie przeznaczy odpowiedniej kwoty z budżetu dla kolejnictwa na dofinansowanie.

□ W Gdańsku na skutek nieporozumień personalnych i sprzeciwu Prawa i Sprawiedliwości wobec sprzedaży miejscowej energetyki państwowej firmie niemieckiej z Lipska, doszło do rozpadu rządzącej w tym mieście koalicji PO i PiS.

Ciąg dalszy ze str. 3

## ODBIĆ SIĘ OD DNA

**G**dy postkomuniści przejęli rządy w 1993 roku mieli swoich ludzi w najważniejszych ośrodkach: w bankach, w wielkich zakładach (także tych sprywatyzowanych), w wojsku, policji, mediach. I co istotne: główny przeciwnik pogrobowców PRL - obóz solidarnościowy był już rozbity, wewnętrznie skłócony, a prezydent Wałęsa coraz bardziej osamotniony szamotał się na scenie politycznej mało skutecznie. Tak oto zaczął się renesans postkomunizmu. Koniec mamy dziś. Czyli samo dno. Teraz pozostaje jedynie się od niego odbić.

W życiu są takie sytuacje, że aby je uzdrowić trzeba budować od zera. Nie można jednak burzyć państwa, nawet jeśli jest ono chore na śmiertelną chorobę. Na to był czas w 1989 roku, choć przecież nie było to wcale takie proste, a to, że odrodzenie Polski odbyło się bezkrwawo, wcale nie musiało prowadzić do braku lustracji i zezwalania na to, żeby byli dygnitarze PRL budowli fortuny, kradli i korumpowali, zresztą również ludzi z życiorysem kombatanatów solidarnościowych. Dziś pora na co innego. Aby odbić się od dna, nie pozostaje nic innego, jak wykorzystując demokratyczne narzędzia i istniejące prawo doprowadzić do takich zmian na szczeblach władzy, aby znaleźli się na nich ludzie prawi, mądrzy, z autorytetem.

**P**otrzebne jest w tym celu działanie pozytywne. Nie kierowane nienawiścią, lecz takie, które odrodzi społeczną nadzieję na lepsze czasy. Jeśli Polska nie pójdzie tą drogą - przepadnie. Znowu Europa będzie o niej mówiła, że jest jej bękartem. Już co niektórzy politycy zachodni szukają bardziej dyplomatycznych określeń na to samo, a Rosja Putina zaciera ręce, gdyż Polska słaba, to dla niej Polska wymarzona. Zachodni sąsiad - Niemcy, uśmiecha się przyjaźnie wyłączenie wówczas, gdy ma w tym interes. Kanclerz Schroeder pokazał, że potrafi się do Polaków uśmiechać, a przy tym karcić z germańskim przytupem. A to, że czynnym udziałem w wojnie irackiej Polska zaskarbiła sobie przychylną Waszyngtonu, nie oznacza wcale, że spadnie nam manna z nieba.

Jeszcze rok temu pisanie o możliwości przejęcia władzy w Polsce przez ugrupowania niepostkomunistyczne było nierealne. Dzisiaj SLD nie ma szans na dłuższe sprawowanie władzy, choć przegrana rządu Millera nie oznacza jeszcze końca tej formacji. Postkomuniści posiadają tyle przyczółków, że jeszcze długo będą szkodzić państwu polskiemu. Dziś wszakże, należy uczynić krok pierwszy. A więc wygrać wybory. Do terminowych wyborów jest wystarczająco dużo czasu (przeszło rok), aby należycie się do nich przygotować.

Wygrać wybory można jedynie solidarnie. Czy jest to możliwe? Czy ambicje poszczególnych liderów prawicy, centro-



prawicy, centrystów i ludowców znowu wezmą górę? Już dziś pojawiają się propozycje personalne. Jan Rokita na premiera, p. Ziobro na ministra sprawiedliwości, a jeszcze należy uhonorować braci Kaczyńskich, lidera Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska i wielu innych. Na pewno, nie jest to droga do sukcesu, który mierzyć należy dobrem państwa. A dobro to można zbudować jedynie na płaszczyźnie programowej. Personalia są istotne - najpierw jednak PiS i Platforma, a także mniejsze ugrupowania, Ligi Polskich Rodzin i nawet PSL-u nie wyłączając, muszą znaleźć trwałą platformę współdziałania. SLD chyli się ku upadkowi, pognebić go można jedynie działaniem mądrym, korzystnym dla narodu, solidarnym. Nie jest to wcale rzucanie się z motyką na słońce. To, co wczoraj było sennym marzeniem, dziś jest w zasięgu ręki.

Niewątpliwie potrzebne są postaci z autorytetem. Świat polityki w Polsce ma notowanie najgorsze na przestrzeni ostatniego 15-lecia. Można pokusić się o stwierdzenie, że negatywny, czy nawet pogardliwy, stosunek do rządzących przypomina czasy PRL, tyle że wówczas nie można było o tym głośno mówić. Nie jest wszak prawdą, że wszyscy są skorumpowani, że wszyscy fotel prezydenta, burmistrza, posła i senatora traktują jako możliwość wzbogacenia się. Iluzoryczny prezydent wszystkich Polaków, Kwaśniewski, dzięki prezydenturze stał się milionerem. Poważne media dowodzą czarno na białym o „przekrętach” - sprawcy śmieją się w żywe oczy. Autor skandalicznej kontroli zdrowia Łapiński, bliski człowiek Millera, powinien znaleźć się na ławie oskarżonych. Próby postawienia go przed Trybunałem Stanu kwituje ironicznym uśmiechem. Na sprawców przyjdzie czas kary dopiero wówczas, gdy Polska rządzić będą politycy uczciwi i świątli.

**P**olska wcale nie jest krajem niedużym i ludzi o złej woli. Mamy wyśmienite postaci, z talentem i wizją, trzeba jedynie uruchomić odpowiednie mechanizmy, aby przejęły ster. Kończąc ten felieton i pozostając w nurcie nadziei (odchodząc od polityki, ale pozostając przy postaciach, które tę nadzieję budują), słowo o Polaku, który gościł był właśnie w kraju, a przybył z Francji, z występami Komedii Francuskiej. Jak zawsze, tak i tym razem, poza mistrzowskim aktorstwem, Andrzej Seweryn dał w publicznych wystąpieniach świadectwo swojego patriotyzmu, katolicyzmu, wielkości człowieka przywracającego nadzieję i dumę, że mamy takich synów wspólnej Matki - polskiej ziemi. Tacy ludzie wprowadzą Polskę z dna i wcale nie trzeba szukać ich ze świecą.

*Jerzy Klechta*



## ze świata

□ Od rozpoczęcia interwencji w Iraku życie straciło już ponad 500 żołnierzy USA. Prawie 3 tys. z nich odniosło rany. Ostatnio do spacyfikowania irackiego oporu użyto samolotów, które bombardowały stanowiska moździerzy. USA uznały Sadama Husajna za „jeńca wojennego”. Cywilny administrator Iraku P. Bremmer opowiedział się przeciw tworzeniu partyjnych sił zbrojnych. Swoje formacje mają Kurdowie, ale Amerykanów znacznie bardziej niepokoi szycicka milicja.

□ Wg dziennika „Wall Street Journal”, USA rozpoczną pod koniec 2006 r. przenoszenie swoich żołnierzy z baz w Niemczech. Z 70 tys. stacjonujących tam wojskowych, Niemcy opuści od 30 do 40 tys. ludzi, którzy zostaną rozlokowani w innych krajach, w tym być może i w Polsce.

□ Premier Indii Vajpayee ogłosił przedterminowe wybory w kraju. Nowych parlamentarzystów Hindusi wybiorą w kwietniu.

□ Prezydent Włoch Ciampi odwołał wizytę na Litwie. Powodem jest procedura odwołania prezydenta litewskiego Paksasa, którą wszczął tamtejszy Sejm.

□ Litwa zamierza dokonać ekstradycji do Rosji biznesmena Borysowa. Borysow był głównym sponsorem kampanii wyborczej prezydenta Paksasa i został niedawno pozbawiony litewskiego obywatelstwa.

□ W Monterey w Meksyku odbył się 34. Szczyt OPA - Organizacji Państw Amerykańskich. Na szczyt przybył G.W. Bush. Rozmawiano o równowadze w handlu z USA, problemach z imigracją i terroryzmem.

□ W USA zmieniono stan zagrożenia atakami terrorystycznymi z pomarańczowego na żółty.

□ 100 tys. osób manifestowało w Tel Awiwie przeciw planom ograniczenia żydowskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu Jordanu i w strefie Gazy. Rezygnacji z tego typu osadnictwa wymaga plan pokojowy dla Bliskiego Wschodu.

□ Prezydent Bush ogłosił abolicję dla pracujących na czarno nielegalnych imigrantów. Będą oni mogli uzyskać prawo pobytu na 3 lata z możliwością przedłużenia na dalszy okres, jeżeli wykażą się zatrudnieniem.

□ W Berlinie powołano Europejską Partię Lewicy. Jej twórcami są postkomunistyczna SPD, a także komuniści i postkomuniści z Włoch, Słowacji, Czech i Francji.

□ Prezydent Gruzji Saakaszwili zapowiedział, że zrobi wszystko, by odzyskać Abchazję. Prowincja ta odpadła od Gruzji na początku lat 1990. Już 28 marca, zostaną także powtórzone wybory parlamentarne.

□ Rosja podpisała umowę z Kazachstanem, która wydłuża dzierżawę kosmodromu Bajkonur do 2050 r.

□ Czecheński komendant połowy Szamil Basajew zagroził Rosji nową falą ataków terrorystycznych.

□ Chiny zażądały od USA, by kraj ten przestał „mieszać się w ich wewnętrzne sprawy”. Chodzi o oświadczenie departamentu stanu, w sprawie przyspieszenia demokratyzacji Hongkongu.

□ Do 2017 r. Niemcy zamierzają zaoszczędzić na planach dotyczących obronności do 25 miliardów euro.

□ W czasie święta muzułmańskiego w Bangladeszu wybuchła bomba, zabijając dwie osoby i raniąc kilkunastu uczestników uroczystości.

□ W swój dziewiczy rejs wypłynął statek „Queen Mary II”. Matką chrzestną statku jest brytyjska królowa Elżbieta II, a statek wypłynął z Southampton na Florydę.

□ Tunezja dość nieoczekiwanie wyraziła wolę zacieśnienia stosunków z USA. Wcześniej zrobiła to Libia.

□ Dyktator libijski Kaddafi nadal zaskakuje. W Szwajcarii odbyły się tajne negocjacje libijsko-izraelskie.

□ W Chaborwowsku na rosyjskim Dalekim Wschodzie przeprowadzono akcję „antyterrorystyczny huragan”. Milicja zarekwirowała 4 tys. sztuk broni palnej i 23 kg materiałów wybuchowych, wśród członków tamtejszej mafii.

□ Milioner Soros znów dał o sobie znać. Soros zapowiedział dalsze wspieranie demokratów w amerykańskich wyborach i przywrócić politykę Busha do „Folwarku zwierzęcego” Orwella.

□ USA są gotowe sfinansować wycofanie baz rosyjskich z Gruzji. Moskwa miała się wycofać militarnie z tego kraju do końca 2003 r., ale tłumcząc się problemami finansowymi proponuje przedłużyć termin obecności swoich baz o 10 do 11 lat.

□ W Chinach aresztowano Japończyka, który pomógł w ucieczce 2 osób z komunistycznej Korei.

□ Europejski Bank Centralny rozważa interwencję w sprawie obniżenia kursu euro do dolara. Padł kolejny rekord i za euro płacono 1,2899\$. Wysoki kurs utrudnia życie europejskim eksporterom.

□ Policja francuska zatrzymała na lotnisku Roissy polskiego kolarza M. Rutkiewicza, przy którym znaleziono niezidentyfikowane środki medyczne. Zdaniem policji może chodzić o aferę z handlem niedozwolonymi środkami. Przeszukano także dom kolarza w południowej Francji.

□ W Chinach zanotowano kolejny przypadek zachorowania na nietypowe zapalenie płuc, czyli SARS.

□ W Iraku rozbił się kolejny helikopter wojsk amerykańskich.

□ Rosyjska gazeta „Komiersant” opublikowała artykuł o przemieszczaniu baz amerykańskich w Europie. Wejście Amerykanów, m.in. do Polski, zdaniem gazety, jest planem rozmieszczenia sił wzdłuż głównych szlaków przepływu surowców. Zdaniem cytowanych ekspertów, Rosja będzie się musiała pogodzić z dyslokacją baz USA.

□ W Indiach policjanci zapuszczający wasy mogą liczyć na podwyżkę. Zdaniem hinduskich uczonych, wasy powodują, że społeczeństwo czuje przed stróżami prawa większy respekt.



## FOTOGRAF KAROLA WOJTYŁY ROZMOWA Z ADAMEM BUJAKIEM

**Bogusław Bajor:** *Towarzyszy Pan z aparatem fotograficznym Karolowi Wojtyłe już od ponad 40 lat...*

**Adam Bujak:** Tak. Zacząłem w latach 60. Fotografowałem Karola Wojtyłę najpierw jako biskupa, potem arcybiskupa, następnie kardynała, a od 25 lat fotografuję Jana Pawła II. Wcześniej jednak mieszkaliśmy koło siebie na krakowskich Dębnikach. Wychowałem się w pobliżu domu Karola Wojtyły. W tamtych czasach on mieszkał na Tynieckiej, a ja na Legionowej, którą później komuniści przemianowali na Praską.

**B.B.:** *I już wtedy był Pan pod dużym wrażeniem osobowości Karola Wojtyły?*

**A.B.:** Zawsze fascynowała mnie osobowość Karola Wojtyły. Kiedy miałem okazję spędzać z nim jakieś uroczystości czy święta, zawsze wychodziłem od niego podniesiony na duchu. On potrafił i nadal potrafi tak specyficznie patrzeć i rozmawiać. Nawet jego gesty czy dotyk dłoni - to wszystko było nadzwyczajne, jego duch potrafił przenikać do drugiego człowieka.

**B.B.:** *Może wynika to z jego skłonności do kontemplacji. Ojciec Święty chciał kiedyś zostać karmelitą bosym...*

**A.B.:** Być może. U Ojca Świętego ciągle wyczuwalna jest duchowość kontemplacyjna. Podkreślają to wszyscy jego współpracownicy i znajomi. Rzeczywiście, kiedyś chciał być karmelitą bosym, ale mu na to nie zezwolił książę kardynał Adam Sapieha i widocznie miał wielkie przeczucie. On go doskonale wyczuł i go prowadził. Kardynał Sapieha miałem szczęście widzieć. Także fascynująca postać. Nie wielki wzrostem człowiek, za to ogromnego ducha.

**B.B.:** *Kim dla Pana jest Ojciec Święty?*

**A.B.:** Przede wszystkim jest wspaniałym Ojcem, który utorował i dalej toruje moje drogi. Nie mówi mi tego wprost, ale słucham, co w ogóle mówi i to wystarczy. On jest dla mnie drogowskazem. Bez niego i bez tego pontyfikatu nie wiem, kim bym dzisiaj był... Jestem człowiekiem grzesznym, a mam kontakt z żyjącym świętym i to już jest bardzo silnym bodźcem do ciągłej przemiany swojego życia.

**B.B.:** *A czy Pana zdaniem Polacy wsłuchują się w słowa Jana Pawła II?*

**A.B.:** Jeśli są zatwardziali, to nie. A wielu słucha tylko uchem. Idą na Mszę św. papieską, bo może tak wypada. Przez jakiś czas są dobrzy, a później znów wpadają w rytm życia i zapominają to wszystko, co im przekazał. I dalej idą własną drogą, która niejednokrotnie prowadzi na manowce. Ale też trzeba sprawiedliwie przyznać, że wielu naszych rodaków poważnie traktuje przesłanie papieskie i wie jaką drogą należy podążać...

**B.B.:** *Jak w największym skrócie scharakteryzowałby Pan przesłanie tego pontyfikatu?*

**A.B.:** To przesłanie miłości Boga oraz miłości i szacunku do drugiego człowieka. To nie jest łatwe. Jesteśmy bowiem grzeszni, mamy ze sobą problemy, ale trzeba sobie z tego zdawać sprawę, że człowiek powinien iść inną, lepszą drogą. Inaczej popatrzeć na drugiego człowieka, nawet na tego, w kim dotychczas widzieliśmy wroga. To jest najważniejsze przesłanie Jana Pawła II.

**B.B.:** *Zapewne Ojciec Święty ciągle interesuje się Polską i Krakowem.*

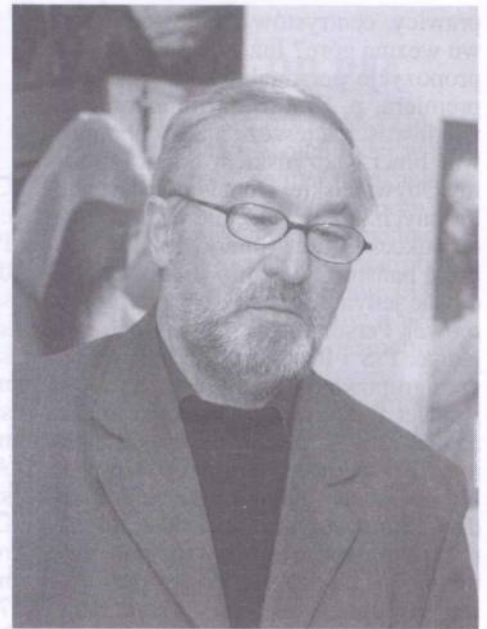
**A.B.:** Tak. My bardzo często ze sobą rozmawiamy o Polsce i o Krakowie, ale praktycznie w ogóle nie dyskutujemy o polityce. W papieżu ciągle jest żywa Polska, ciągle jest żywy Kraków oraz poezja, sztuka. Ojciec Święty ma ogromną wiedzę na temat sztuki. Uwielbia słowo pisane, a szczególnie Norwida. Ojciec Święty jest duchem nie tylko kontemplacyjnym, ale też głęboko artystycznym.

**B.B.:** *Czy łatwo jest fotografować Jana Pawła II? Np. Pański kolega po fachu Arturo Mari twierdził kiedyś, że to nie jest takie proste zadanie...*

**A.B.:** Moim zdaniem nie jest to trudne. Nigdy pod tym względem papież nie sprawiał kłopotów. Choć nie bardzo lubi oglądać swoje fotografie. Raz zobaczył na okładce mojego albumu moje zdjęcie i zastanawiał się zażenowany: „Czy to ja? Ale się człowiek zmienił”.

**B.B.:** *Czy w Pańskiej pracy są momenty, kiedy mimo bardzo sprzyjających okoliczności rezygnuje Pan ze zrobienia zdjęcia?*

**A.B.:** Czasami tak. Na przykład podczas wizyty Jana Pawła II w grobie Chrystusa w Jerozolimie. Zrobiłem wtedy bardzo mało zdjęć. Coś się we mnie zablokowało. Bardzo przeżywałem fakt, że jestem tam, gdzie Zbawiciel zmartwychwstał. To najbardziej mistyczne miejsce na świecie. Nie ma dla chrześcijan ważniejszego miejsca. Takie trudne momenty przychodziły też, jak widziałem Ojca Świętego np. w szpitalu św. Pankracego w Rzymie, stojącego przy umierającej kobiecie. To było niesamowicie wruszające. Zdaje sobie sprawę z tego, że powinienem być na tyle mocny, by - przynajmniej na czas mej pracy - nie wruszać się tak bardzo. Zeby traktować to chłodniej. Ale nie potrafię. Nie jestem typem fotografa z zimną krwią. Nie jestem paparazzi. Tak samo jest jak mam fotografować papieża w jego prywatnej kaplicy. Wtedy widać jego absolutnie osobisty kontakt z Bogiem. W takiej sytuacji czuję się niezwykle skrępowany, gdy muszę w ten związek jakoś ingerować swym aparatem. Po prostu uważam, że nie wypada.



**Adam Bujak** (ur. w 1942 roku w Krakowie) - artysta-fotografik, autor ponad 100 albumów (m.in. „Katedry polskie”, „Bliskie spotkania z Ojcem Świętym”, „Znak Przymierza”, „Królewski Kraków”, „Tajemnice kamedulów”, „Pielgrzymki polskie”) wydanych na wszystkich kontynentach. Od ponad 40 lat towarzyszy z aparatem fotograficznym najpierw ks. Karolowi Wojtyłe, a następnie Janowi Pawłowi II.

**B.B.:** *Szczególny moment tego pontyfikatu...*

**A.B.:** *Takich momentów było mnóstwo: zamach w 1981 roku, spotkania w Asyżu, pielgrzymki do Polski... Ale szczególnych wrażeń dostarczają papieskie spotkania z młodzieżą. To jest niesamowite, że człowiek w podeszłym wieku potrafi do siebie przyciągnąć takie tłumy młodych ludzi. Proszę mi pokazać jakiegokolwiek przywódcę, który by to potrafił zrobić w sposób niewymuszony, nieklamany. Widziałem to szczególnie na spotkaniu z młodzieżą w Toronto. Młode, piękne dziewczyny zachwycone Janem Pawłem II. To świadczy o tym, że ten zachodni świat wcale nie jest taki zepsuty. I nigdy takim się nie stanie, dopóki żyć będą tacy młodzi ludzie.*

**B.B.:** *Co najbardziej martwi Ojca Świętego we współczesnym świecie?*

**A.B.:** Ojciec Święty jest człowiekiem pokoju, więc boli go to, że nie potrafimy żyć w zgodzie, mimo tytułu apeli i deklaracji. Co się dzieje np. w Izraelu? Jak tam przebywał Ojciec Święty, to 6 dni było czasem pokoju. Prawdziwy oddech wolności. A teraz? Znowu morderstwa, burzenie miast, terror. Wiem, że ta sytuacja w Ziemi Świętej boli naszego papieża. Podobnie sprawa Iraku, gdzie eskalacja nienawiści dokonuje się na coraz większą skalę. Oprócz tego oczywiście Papież jest mocno zaniepokojony planowaną dechrystianizacją Europy i tendencjami mającymi na celu całkowitą legalizację aborcji, eutanazji, małżeństw homoseksualnych etc... →→→



→→ B.B.: *Czy tajemnicę wiary można przekazać za pomocą fotografii.*

A.B.: Nie wiem, to pan może powiedzieć. Ja mogę przekazać tylko pewien klimat. Na zdjęciu to jest jakaś rejestracja i jakieś moje przeżycia. Ale chcę by te moje przeżycia czuli odbiorcy. Żeby ich to przybliżyło do Boga, żeby byli lepsi. Jeśli takimi się stają dzięki moim fotografiom, to świetnie, ale nie sądzę by fotografia mogła przekazać tajemnicę wiary. Ze sztuki może ją przekazać chyba tylko muzyka klasyczna.

*Dziękuję za rozmowę.*

*Rozmawiał Bogusław Bajor*

*Dokończenie ze str. 3*

## LECIMY NA MARKSA?

Ciekawe, czy na tym Marsie są jacyś terroryści np. od Osamy bin Ladena, czy chociaż broń masowego rażenia. Wtedy, zaraz po wylądowaniu, można by rozpocząć tam odbudowę demokracji, co wiązałoby się z korzystnymi kontraktami, z tymczasowym rządem marsjańskim, złożonym, ma się rozumieć, z rodowitych Marsjan. Tego dokładnie nie wiemy, czy ci terroryści tam są, czy ich nie ma, ale skoro nie wiemy, to przecież MOGĄ BYĆ, nieprawdaż? Samo istnienie takiej możliwości wystarczy, by rozpocząć przygotowania do podboju Marsa, a skoro wystarczy, to nic dziwnego, że prezydent Bush ogłosił ten ambitny projekt, bo przecież w Ameryce jest akurat rok wyborczy i co to komu szkodzi przedstawić ambitne projekty?

**W** Polsce nie ma w tym roku żadnych wyborów, oczywiście poza wyborami do Parlamentu Europejskiego, a mimo to trzeba też trzeba będzie przygotować ambitne projekty, a przynajmniej jeden. Tak się bowiem złożyło, że zaraz po podpisaniu przez ministra zdrowia porozumienia z lekarzami zrzeszonymi w Porozumieniu Zielonogórskim, Trybunał Konstytucyjny orzekł, że ustawa o ubezpieczeniach w Narodowym Funduszu Zdrowia, a więc wiekopomna reforma min. Łapińskiego, jest niezgodna z konstytucją. W związku z tym będzie ona obowiązywała tylko do końca roku, bo w państwie prawnym coś musi obowiązywać, no, ale w tym czasie rząd powinien przygotować, a Sejm uchwalić ustawę nową. Minister Sikorski buńczucznie odgraża się, że przygotowuje nowy projekt już w marcu, a jego podstawowe założenie przedstawił nawet od razu. Chodzi o to, by nową ustawę opracować wspólnie z opozycją. Wtedy na pewno będzie dobra, a nawet gdyby nie, to skoro opozycja na niej skorzysta, nie będzie przecież wszczynała ani wspierała żadnych protestów, to chyba jasne. Najważniejsze, żeby zachować zasadę finansowania ochrony zdrowia z pieniędzy publicznych, bo inaczej trudno byłoby osiągnąć porozumienie ponad podziałami. Co

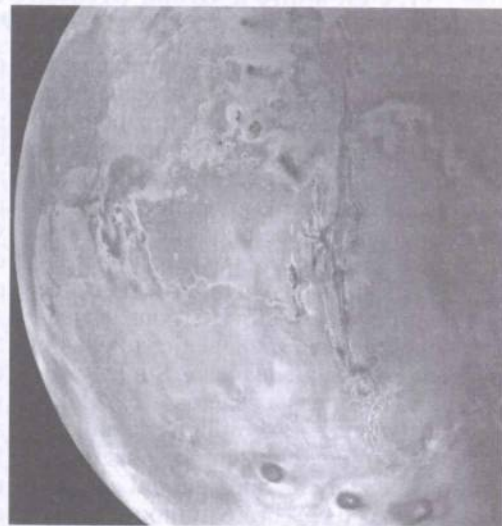
do tego nie ma najmniejszej wątpliwości. Jak Marks przykazał, socjalistyczna zasada będzie utrzymana z całą pewnością, bo czy czasy są ciekawe, czy nie, to żyć przecież trzeba. Róbnymy sobie zatem na rękę, koalicja z opozycją: leben und leben lassen. Od każdego według możliwości, każdemu według potrzeb, co się wyklada, że od każdego obywatela wyciągamy tyle pieniędzy, ile tylko można, czy to na zdrowie, czy na Marsa, a następnie rozdzielamy, po uważaniu, na potrzeby. My pewnie na Marsa nie polecimy, chyba że jako sojusznicy, żeby stać na świecy, ale to nic nie szkodzi, bo nie tylko z Marsa można sobie nieźle pożyć. Z Marksa też i bez takiego ryzyka. Niech więc Amerykanie lecą sobie na Marsa, podczas gdy tymczasem my, po starym polecimy na Marksa, bo żyć przecież trzeba. Zresztą nie wiadomo czy wystarczy zwyczajnie tylko żyć. Przekonał się o tym premier Miller, któremu doktorzy po świętach kazali wrócić do szpitala. Wprawilo to w szaloną gorączkę niektóre osoby ze ścisłego kierownictwa Sojuszu Lewicy Demokratycznej, w związku z czym na mieście zaczęły krążyć pogłoski, że w SLD niedobrze się dzieje, że Miller taki choreńki, iż nie wiadomo, czy da sobie radę i z partią, i z rządem. Doszło do tego, że prasa zaczęła spekulować, czy aby prezydent Kwaśniewski nie „zbałwiłby” SLD, oczywiście już po szczęśliwym ulokowaniu na prezydenckim stolcu Jolanty, a nawet do tego, że prezydent zaczął tego „nie wykluczać”, słowem - zakłócało się jak w gnieździe szerszeni. Aliści po kilku dniach tej gorączki doszło najpierw do spotkania premiera z prezydentem, który przybył do łóża boleści. Po tej rozmowie prezydent stwierdził nieoczekiwanie, że zmiana premiera tuż przed „anschlussem” byłaby dla Polski szalenie niekorzystna. Wkrótce potem do łóża boleści peregrynowało już ściśle kierownictwo SLD in corpore. Jak tam było, jakie zakłęcia wypowiedział Miller - o tym szał, bo wszyscy uczestnicy tej rozmowy zaprzysięgli sekret. Wrażenie najbardziej markotnego robił Józef Oleksy, który wcześniej wyglądał, jakby już był w ogródku, już witał się z gąską. Wreszcie w sobotni wieczór odezwał się do narodu sam premier Miller. Uszytywniony gipsowym pancerzem powiedział, że jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej. Skoro tak, to chyba jasne, że nic nie trzeba zmieniać, a co najwyżej - dalej doskonalić. Dokładnie tak samo mówiło się w 1954 roku i - jak się okazało - słusznie, bo tyle niby się zmieniło, a przecież wszystko zostało po starym, łącznie z nieustającą aktualnością owej głębokiej ekskuzy, że cokolwiek się dzieje - czy z Marsiem, czy z Marksem - żyć przecież trzeba.

*Stanisław Michalkiewicz*

## ZIEMIANY NA MARSIE

*Ks. Jan Róbakowski*

**O**d niepamiętnych czasów pasjonowała ludzi łatwa do obserwacji nawet gołym okiem planeta zwana czerwoną, ze względu na kolor powierzchni, a przez starożytnych Greków - Marsem, na cześć boga wojny.



### LEGENDARNA GWIAZDA

Wyjątkowe zainteresowanie Marsem miało swe źródło przede wszystkim jednak w fakcie dziwnego zachowania się tej planety - zwane zjawiskiem cofania się: po okresie silnego świecenia na niebie, światło jej blednie, jak gdyby po chwili wahania oddalała się. Rzeczywiście, poruszając się po swojej orbicie, ukazuje się niezwykle jaśniejąca, gdy jest najbliżej Ziemi, 56 milionów kilometrów, i stopniowo matowieje, oddalając się od nas na odległość 360 mln kilometrów. Mars był przedmiotem badań wielu uczonych (Galileusz, Kepler) i otoczony licznymi legendami, które zresztą przetrwały do naszych czasów. Przecież mówiąc o istotach pozaziemskich, najczęściej wymienia się właśnie Marsjan. Nic dziwnego, skoro tak słynny astronom jak Camille Flammarion w swojej książce *Mnogość światów*, która ukazała się w 1858 r. (w roku Objawień w Lourdes), po raz pierwszy formułuje hipotezę naukową o istnieniu życia, a więc i człowieka poza ziemią - właśnie na Marsie: *Mars jest planetą zamieszkałą i jego mieszkańcy zapewne są podobni do nas*.

Sprawa stała się bardziej wiarygodna, gdy astronom włoski, Giovanni Schiaparelli, w 1877 r. zaobserwował kanały na powierzchni Marsa. Z czasem, kolejne mapy Marsa, ukazywały coraz wyraźniej niezwykle dokładną symetrię tych kanałów, potwierdzając hipotezę, że nie są one fenomenem naturalnym, ale dziełem „inżynierów” marsjańskich.

Wiadomości z kosmosu szybko uruchomiły ludzką wyobraźnię. Zaczęły powstawać powieści fantastyczno-naukowe, a wśród nich słynne dzieło angielskiego pisarza H.G. Wells'a: „Wojna światów”.

*Ciąg dalszy na str. 18*





## LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

### L'ORCHESTRE HUMANITAIRE

**T**ous les ans, depuis 12 ans, le deuxième dimanche de janvier voit la finale du Téléthon polonais qui s'appelle là-bas *Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy*, c'est-à-dire le Grand Orchestre de la charité de Noël si l'on se réfère à l'appellation officielle en anglais (*Great Orchestra of Christmas Charity*).

C'est une organisation non-gouvernementale, à but non lucratif, dont l'objectif est la collecte de fonds destinés à financer du matériel médical, offert aux hôpitaux publics, pour soigner et sauver la vie des nouveau-nés et des enfants gravement malades ou nécessitant des opérations chirurgicales lourdes. Elle est dirigée par le bouillant Jerzy Owsiak, un ancien homme de spectacle et auteur de shows télévisés pour les jeunes, dont la devise est « jouer jusqu'à la fin du monde et un jour de plus ». Sur les onze premières éditions, la générosité des Polonais s'est montée à 44 millions de dollars. L'année dernière, c'est un peu plus de 30 millions de zloty de dons qui ont été collectés et un peu plus de 26 millions l'année précédente, soit respectivement 7,7 et 6,8 millions de dollars. Cette année, le comptage n'est pas encore terminé, mais les premières estimations donnent 23 millions de zloty. C'est un montant qui, d'après les organisateurs, devrait être supérieur de 30 à 40% au moment du bilan final en février. Le jour de la finale donne lieu à un super show télévisé, avec des spectacles en tout genre à Varsovie et dans les villes de province. C'est toute la population qui se mobilise et qui s'amuse tout en donnant de l'argent. Une centaine de milliers de bénévoles font la quête dans les rues et des objets divers et variés sont mis aux enchères, dont le produit de la vente va grossir le montant

des fonds collectés. C'est devenu un événement incontournable auquel les hommes politiques participent. Il est maintenant de bon ton de venir se montrer sur le plateau avec Jurek Owsiak et d'offrir un objet à mettre aux enchères. Cette année, j'ai pu voir à la télévision le ministre de l'Intérieur, dont les policiers sont très engagés dans la quête sur la voie publique, le maire de Varsovie et un représentant du Premier ministre, venu offrir une reproduction en miniature de l'hélicoptère qui a failli coûter la vie au chef du gouvernement. Le retentissement du Téléthon polonais a dépassé les frontières du pays et, depuis quelques années, il y a des points de collecte également aux États-Unis, au Canada, en Grande-Bretagne ou en Allemagne notamment, avec l'aide des polonias locales. Cette année, il y a eu pour la première fois un point de collecte en France, à Voisins-le-Bretonneux dans les Yvelines, jumelée depuis un an avec la ville de Łuków. Une pièce de théâtre a été jouée par une troupe de jeunes. La quête et la vente aux enchères d'une dizaine d'objets nous ont permis de collecter un peu moins de 650 euros de dons qui ont été versés sur le compte du Grand Orchestre. En décembre prochain, les habitants de Łuków participeront au Téléthon français, démontrant ainsi qu'à côté des échanges culturels et sportifs, les jumelages peuvent aussi donner lieu à des échanges humanitaires.

### EN BREF

□ L'homme politique de l'année, pour l'hebdomadaire *Wprost*, c'est Jan Maria Rokita, un des leaders de la PO, pour son action dans la commission parlementaire d'enquête sur l'affaire Rywin et pour avoir lancé, à la Diète, le fameux « Nice ou mourir » rendant impossible toute négociation et tout compromis dans les discussions sur la future constitution européenne. Depuis quelques temps, en feuilletant l'hebdomadaire de Poznań par la lorgnette d'Internet – mais c'est peut-être un prisme un peu déformant –, je me demande si sa ligne éditoriale n'est pas devenue eurosceptique, voire anti-européenne. Il y a des articles que ne renieraient pas la LPR ou *Nasz Dziennik*. Critiquer la construction européenne, serait-ce devenu politiquement correct sur les bords de la Vistule ? Je n'ai rien contre la critique, bien au contraire, surtout si elle fait avancer les choses. Mais dans le cas ci-dessus, le débat semble tout à fait fermé, et c'est bien cela qui est le plus grave et qui me chagrine. Quoi qu'il en soit, le choix de Rokita

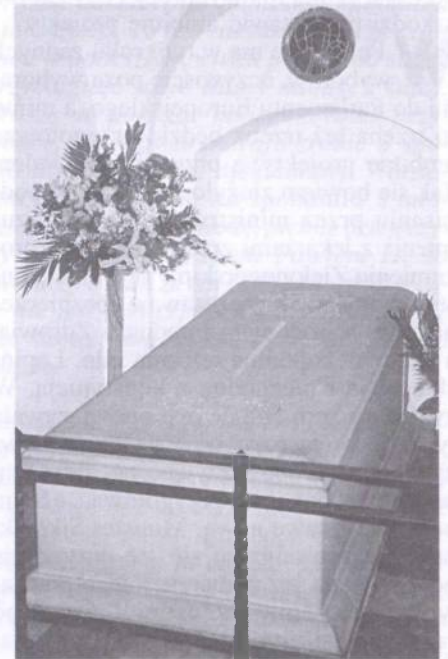
est judicieux car il a joué, tout le temps que la commission d'enquête siégeait, le rôle de poil à gratter pour le gouvernement et en particulier pour son chef, Leszek Miller. On attend avec impatience la publication du rapport en cours de rédaction.

□ Les sportifs de l'année, pour *Przegląd Sportowy* et *Tempo*, c'est le même tiercé que l'année dernière avec Adam Małysz (saut à ski) en première place, Otylia Jędrzejczak (natation) en deuxième place et Robert Korzeniowski (athlétisme) en troisième. Je ne vous présente pas Małysz ni Korzeniowski, dont j'ai déjà eu l'occasion ici de dire tout le bien que je pensais d'eux et de la bonne image qu'ils donnent de la Pologne, même si Małysz actuellement n'a pas retrouvé sa forme des années précédentes. Otylia Jędrzejczak (20 ans) a gagné une médaille d'argent au 100 m papillon et une médaille d'or au 200 m papillon, aux championnats du monde de Barcelone en juillet 2003. En 2002, elle avait battu le record du monde du 200 m papillon qu'elle détient toujours.

Dokończenie ze str. 2

### BŁ. ZYGMUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI

**T**ęsknocie za krajem towarzyszyła ciągła niepewność jutra, konieczność ograniczenia swych potrzeb do minimum. Zajmował się działalnością duszpasterską, oddawał się lekturze i pracy pisarskiej. W miarę swych możliwości służył pomocą księżom-zesłańcom. „Przy tak różnorodnych przeżyciach pielęgnował jednak arcybiskup Feliński zawsze żywą wiarę w Opatrzność i w nawet największych doświadczeniach losu starał się widzieć wolę Bożą...” Stolica Apostolska czyniła starania o jego uwolnienie przez wiele lat. Jednak mógł opuścić Rosję dopiero w 1883 r., gdy papież Leon XIII skłonił go do rezygnacji z arcybiskupstwa warszawskiego i mianował arcybiskupem tytularnym Tarsu. Po wyjeździe z Rosji, korzystając z zaproszenia hr. Heleny Koziembrodzkiej, zamieszkał w Dźwiniacze k. Zaleszczyk na Podolu. Jego dwunastoletni tam pobyt wydał plon w postaci założenia we wsi pierwszej szkoły dla dzieci polskich i ukraińskich, zbudowania nowego budynku szkolnego, klasztoru, kościoła oraz sprowadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Zmarł w pałacu biskupim w Krakowie 17 września 1895 r. w opinii świętości. Msza św. pogrzebowa odbyła się na Wawelu. Pochowany został na cmentarzu w Dźwiniacze, skąd po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w 1920 r. jego doczesne szczątki przeniesiono do kościoła Świętego Krzyża w Warszawie, a rok później spoczęły w krypcie Katedry Św. Jana



Chrzciela. W Bazylice Archikatedralnej jest epitafium poświęcone arcybiskupowi, będące repliką płaskorzeźby z Kaplicy Domu Generalnego Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, zniszczonej podczas Powstania Warszawskiego. Kult jego osoby, pamięć o jego świętości doprowadziły do rozpoczęcia starań →





## własnym głosem z Polski

Karol Badziak

**Wrzawa wokół powołania Centrum przeciwko Wypędzonym, według pomysłu Eriki Steinbach i lokalizacji tego ośrodka we Wrocławiu, według koncepcji Adama Michnika, ucichła już nieco, więc możemy na spokojnie, bez emocji, zastanowić się nad tym, o co tu naprawdę chodzi.**

Każde wypędzenie, wygnanie, wysiedlenie człowieka z miejsca urodzenia i zamieszkania jest rzeczą przykrą i niezwykle bolesną. Twierdzę to jako ten, który praktycznie przeżył wygnanie z własnego domu i uczestniczył, co prawda jako mały chłopiec, w wypędzeniu niemieckiej rodziny z jej rodzinnego domu. Rzecz to koszmarna i nie da się niczym usprawiedliwić, choć z politycznego i historycznego punktu widzenia, zaraz po wojnie była wytlumaczalna. Decyzją przywódców zwyciężskich mocarstw dokonano w Europie zmian terytorialnych i my Polacy nie mieliśmy tu nic do gadania. Zresztą w wy-

ku tych decyzji, więcej straciliśmy na Wschodzie niż zyskaliśmy na Zachodzie. Właśnie niedawno, znany w świecie pisarz Stanisław Lem powiedział, że bez żadnych skrupułów zwróciłby Wrocław za Lwów. I ja go dobrze rozumiem, ja też oddałbym Szczecin lub Opole za Wilno. Cieszę się jednak, że to nie od nas zależy, gdyż sentymenty starej generacji są dość niebezpieczne.

Przynaję, Niemcy, zwłaszcza Zachodni, byli od samego początku w tym względzie bardziej roszczeniowi i odwetowi, i mniej zakłamanymi; wypędzenia nazywali wypędzeniami, a my przez dziesiątki lat naszych wygnańców z Kresów nazywaliśmy repatriantami. Nic w tym dziwnego, przecież nie byliśmy suwerenni i jak zakładałem Komitet Pomocy, musiałem go nazwać - Repatriantom, gdyż Gomułka na inną nazwę by się nie zgodził. Niemcy zresztą od samego początku nie mieli zbyt dużego poczucia winy za zbrodnie, jakich na nas dokonali, a teraz kompletnie to z nich wyparowało, podobnie jak z nas, ofiar ich napaści, wygasło prawie do cna, po latach, uczucie nienawiści, jakim ich zaraz po wojnie darzyliśmy.

Ale okazuje się, że obecne relacje polsko-niemieckie wcale nie są takie proste, jak nam się z pozoru wydaje. Całe szczęście, że nie jestem politykiem i mogę sobie tu pozwolić na kompletnie szczere wypowiedzi. Ja doskonale rozumiem Erikę Steinbach, że ma żal do ludzi, którzy ją wypędzili, choć my byliśmy tylko wykonawcami decyzji wielkomocarstwowych, ale za sposób, w jaki to czyniliśmy - my odpowiadamy. Nie czarujmy się, delikatnością zanadto wtedy nie grzeszyliśmy. Uważam dziś, że ma ona więc pełne prawo do powołania takiego Centrum, pod warunkiem, że będzie ono w postaci muzeum, zbiorów pamiątek, fotografii, zapisów, książek itp. Identyczne prawo, a wręcz obowiązek zorganizowania Muzeum Kresowego mają Polacy ze Wschodu. My sobie nawet nie wyobrażamy ile ludzie, stamtąd się wywodzący, posiadają zachowanych pamiątek ze swych rodzinnych domów. Lecz pionierem w tej dziedzinie, którego warto naśladować, wcale nie jest Erika Steinbach, ale mój serdeczny przyjaciel płk Jerzy Urbankiewicz, który wspólnie ze swymi kresowymi towarzyszami broni założył w Łodzi na Teofilowie, przy kościele pw. Miłosierdzia Bożego, Muzeum Akowskie Ziemi Wileńskiej. Jest tam zbiór cennych, unikalnych pamiątek, których ciągle przybywa, a młodzież szkolna odwiedzająca to muzeum dowiaduje się o wiele więcej o ludzkich tragediach Polaków z

dalekich Kresów niż na lekcjach historii. Mam nadzieję, że zdopingowani inicjatywą Eriki S. i realizacją tego pomysłu przez płk Jerzego U. już przecież dość dawno, tyle że w skali regionalnej, wkrótce takie muzeum powstanie w Łodzi, Gdańsku lub Wrocławiu. Apeluję z tego miejsca do członków i przywódców wszystkich organizacji, stowarzyszeń i rodzin Kresowych, aby się zintegrowali i powołali wspólnie takie Centrum Kresowe, w formie właśnie muzeum. Nie musi mieć ono zaraz charakteru roszczeniowego, podważającego prawowitość zmian terytorialnych, jakich po II Wojnie Światowej w Europie dokonano. Nie musi mieć też charakteru odwetowego, lecz powinno szerzyć prawdę o zbrodniczych czynach, jakich na naszym narodzie dokonywali podczas wojny nie tylko Niemcy, ale Rosjanie, Ukraińcy czy Litwini, o okrucieństwach, o których mało kto wie.

Znam młodych ludzi, którzy od lat, dyskretnie, bez tego tak dziś modnego reklamiarstwa, fotografują i filmują groby i nagrobki oraz pomniki na cmentarzach polskich, katolickich na Wschodzie, gdyż, choć to brzmi jak paradoks, ale cmentarze wyjęte spod opieki żywych naprawdę bardzo szybko umierają. Wiem co mówię, gdyż w kilka lat po wojnie byłem szefem ekipy ekshumacyjnej i odkryłem setki, tysiące pojedynczych i zbiorowych mogił ludzi przeważnie zamordowanych, nierzadko w tajemniczych okolicznościach. Na Kresach po dzień dzisiejszy pozostały setki zbiorowych mogił Polaków pomordowanych, których w ramach zamazywania zbrodni komunistycznych nikt do tej pory nie odkrył i prawdopodobnie nigdy nie odkryje. Zbiorowa pamięć o tragicznych losach Polaków ze Wschodu powinna wynikać z szacunku dla ludzkiego życia i wcale nie musi budzić negatywnych uczuć do naszych sąsiadów, którzy też padli ofiarą dwudziestowiecznych masowych zbrodni jakich świat nie widział. Niestety, do tej pory nie udało się ani jednemu polskiemu reżyserowi, a mamy ich sporo i to wybitnych, zrealizować filmu pełnometrażowego o Katyniu. W końcu, oprawcy NKWD zamordowali tam przeszło 20 tysięcy najwspanialszych, najinteligentniejszych, najdzielniejszych polskich bohaterów narodowych i to w naszej, narodowej historii powinno być wydarzeniem czczonym wyjątkowo i godnie. Andrzej Wajda obiecuje już od dłuższego czasu, że film o tragedii katyńskiej zrealizuje na pewno, lecz na tej deklaracji się to dotychczas kończy. Ta najbardziej drastyczna w dziejach naszego narodu tragedia powinna być wyzwaniem nie tylko dla historyków, ale przede wszystkim dla ludzi sztuki i kultury, dla artystów malarzy, pisarzy, filmowców i muzyków. Do swej przeszłości musimy odnosić się z należytym szacunkiem, ażeby nie stracić całkowicie szacunku do współczesności, opanowanej ostatnio, tak powszechnie przez perzóżne miernoty polityczne.

→→ o beatyfikację. Proces informacyjny o życiu i cnotach Sługi Bożego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego rozpoczął się 31 maja 1965 r. Sprawa prowadzona do 1984 r. w Warszawie, a następnie w Rzymie, zaowocowała ogłoszonym w Watykanie Dekretem o heroicznosci cnot (24 kwietnia 2001 r.) i Dekretem o cudzie (5 lipca 2002 r.). Podczas Mszy św. na krakowskich Błoniach 18 sierpnia 2002 r., Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł arcybiskupa Felińskiego na ołtarze. W rocznicę śmierci błogosławionego, 17 września 2003 r., podczas uroczystej Mszy św. celebrowanej przez prymasa Polski kardynała Józefa Glempa, nastąpiło przeniesienie relikwii arcybiskupa z podziemi do kaplicy Archikonfraterni Literackiej Katedry Warszawskiej.

Bł. Feliński pozostawił po sobie obszerne *Pamiętniki*, wydane w Krakowie w 1897 r., nakładem Zgromadzenia Rodziny Maryi (ostatnie wydanie, Warszawa 1986). Powstała też szczegółowa jego biografia autorstwa ks. Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego (Warszawa 1975).

Zygmunt Szczęsny Feliński - określany jako „Pasterz-Wygnaniec”, „męczennik za wiarę i Ojczyznę”, „apostół pokoju i zgody narodowej” - w trudnym czasie narodowej niewoli wykazał wielką siłę ducha. Choć nie był zwolennikiem wybuchu powstania, pozostał z narodem i potrafił zdobyć się na oficjalne przeciwstawienie się caratowi, co przypłacił wieloletnim zesłaniem. Zawsze służył wiernie Kościołowi i Ojczyźnie. Dlatego nie sposób, nie zgodzić się z Prymasem Tysiąclecia kardynałem Stefanem Wyszyńskim, gdy mówił: „*Idźcie do Katedry, zjeźdźcie do podziemi, pochylcie swoje głowy u jego sarkofagu, a zobaczycie: tam leży człowiek, o którym mówiono, że przegrał, a to jest... Zwycięzca.*”

Ewa Ziolkowska



## listy do Marii-Teresy

Jestem wdową, 49 lat, mam dwoje dzieci w Polsce - zamężną córkę i syna, mechanika samochodowego. Chłopak nie chciał iść na studia, ma smykalkę do samochodów. Dobrze sobie radzi. Może tu przyjedzie. Ja jestem we Francji od dwóch lat. Poznałam Francuzo-Polaka. Urodzony w Lille, ma 58 lat, też wdowiec. Świetnie mu się powodzi. W małym mieście prowadzi garaż. Pokochaliśmy się. Bardzo mi się podoba. Jest jednak pewien kłopot. Proponuje mi ślub... cywilny, o kościelnym nie chce słyszeć. Do tego ja pochodzę z rodziny szlacheckiej. Mój ojciec ma 79 lat, czasem mnie tu odwiedza. Ostatnio strasznie „startł się” z mym ukochanym. Ojciec jest przywiązany do tradycji. Opowiada jak to Czerwoni zabrali nam po wojnie majątek, który ostatnio podzielili między siebie „towarzyże” z dawnego aparatu, wykupili go na działki. Ojciec ze wzruszeniem wspomina dawne czasy, rolę polskich dworów, ośrodków kultury, patriotyzmu, opiekę nad wsią. To mego znajomego wyprowadza z równowagi, krzyczy o krwio pijcach, wrogach ludu, obszarnikach.... Ojciec denerwuje się,

„każe” wracać do Polski, zerwać z tymi „bolszewikami”. Zabrania mi syna sprrowadzić do Francji (Jaś przydałby się tu w garażu). Mój narzeczony, syn polskiego górnik-komunisty, swych przekonań nie zmieni, ślepo wierzy w komunistyczne opowiadki o dawnej Polsce, o obszarnikach i mącących ludziom w głowie kapłanach. Staram się go namówić, by wziął wody w usta. Mówię mu «przebież naprawiasz samochód bogatego markiza, masz z nim dobre stosunki». Nie udaje mi się. Ukochany i jego bracia bezustannie opowiadają banialuki o „pańskiej Polsce”, o utuczonych księżach. Pozwalają mi chodzić do kościoła, ale mówią, że to dobre dla naiwnych babek. Pani Tereso, co ja mam robić, jak sobie dać z tym radę? Kocham Ojca, wiem, że nigdy nie będzie zgody pomiędzy nim a moim narzeczonym. Nie chcę wchodzić w konflikt z Tatą, ale też chciałabym sobie ułożyć życie. Mario Tereso, radź co robić.

**Joasia**

**Droga Pani Joanno.** Kiedy przyjaciel Sokratesa pytał mistrza czy ma się ożenić, czy nie - ten odpowiedział: cokolwiek postanowisz będziesz żałował. Jest to anegdota, którą można zastosować do Pani

przypadku. Nikt nie może udzielić tu rady, musi Pani sama rozważyć czy takie małżeństwo będzie dobre. Wszystko zależy od tego, czego Pani oczekuje po małżeństwie.

Po pierwsze: jest Pani katoliczką, a narzeczony nie wyraża zgody na małżeństwo sakramentalne, chociaż oboje jesteście owdowiali i ślub taki jest możliwy, pozostaje więc tylko zła wola. Wykpiwa Pani pobożność i praktyki religijne, nie szanuje poglądów ani Pani, ani jej ojca. Musi Pani sama postawić sobie te i podobne pytania, które same się nasuwają w związku z waszymi relacjami i... znaleźć odpowiedź - czy taki związek przyniesie Wam szczęście. Powstaje bowiem pytanie czy jest Pani rzeczywiście kochana i szanowana? Trzeba chyba, by odwołała się Pani do swego doświadczenia życiowego, mądrości i dobra dzieci - syna i córki, a także ojca. Trzeba to w głębi serca rozważyć (wg przysłowia - na zimne dmuchać), aby z życia nie uczynić piekła, w którym nikt nie będzie szczęśliwy. Zyczę Pani rozważyć i życiowej mądrości.

**Maria Teresa Lui**



## Polska - Francja - świat

**Anna Rzeczycka-Dyndał**

**W**szyscy turyści przyjeżdżający do Francji, koniecznie chcą zobaczyć Wersal, słynny XVII-wieczny pałac znajdujący się niedaleko Paryża. Wraz z parkiem EuroDisney w Marne-la-Vallée tworzy on duet najbardziej odwiedzanych miejsc w całej Europie. Zaczątkiem tego najokazalszego przykładu francuskiego klasycyzmu barokowego był myśliwski pałacyk Ludwika XIII, zbudowany w 1624 i zburzony w 1631 roku. Na jego miejscu Ludwik XIV zbudował, w kilku etapach, większy pałacyk. Głównymi architektami Wersalu, bo tak nazwano pałac, byli le Brun, le Vau i Hardouin-Mansart. Ogrody zaprojektował le Notre.

Jesienią ubiegłego roku, zapadła decyzja o wyremontowaniu pałacu w Wersalu. Chciałoby się powiedzieć, zapadła wreszcie, bo nawet najbardziej rozrągnięci turyści mieli okazję zauważyć, że zabytek bardzo potrzebuje odnowienia.

Renowacja trwać będzie 17 lat, a jej koszt wyniesie 390 mln euro. Sygnał rozpoczęcia robót dał minister kultury Jean-Jacques Aillagon, podkreślając, że wielki plan remontu Wersalu - pierwszy od czasów Ludwika Filipa, czyli od 1830 r. - opracowany został z poszanowaniem historycznej wartości obiektu, który jest jednym z najcenniejszych zabytków francuskich, symbolem zarówno Ancien Régime'u, co rewolucji. Prace renowacyjne w rezydencji króla-słońce przebiegać będą w 3 etapach: w fazie początkowej, akcent położony zostanie na ulepszenie systemu bezpieczeństwa i reorganizację przyjmowania zwiedzających. Tych ostatnich, co roku, przez Wersal przewija się ponad 3 miliony. 80% z nich to cudzoziemcy. Nie wszyscy odwiedzają pałacowe wnętrza. Bardzo wielu - aż 7 mln rocznie - zadowala się ogrodami.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to najwię-

cej starań wymagać będą systemy przeciwpożarowy i alarmowy oraz ochrona przed wandalizmem. Ograniczona zostanie liczba bram wejściowych - zamiast sześciu będą tylko dwie - jedna dla turystów indywidualnych, jedna dla grup. Dyrekcja pałacu chce także zaproponować publiczności cztery nowe trasy zwiedzania: jedna z nich prowadzić będzie przez apartamenty Delfina, druga do pokojów dworek, trzecia przebiegać będzie przez skrzydło północne - kaplicę i operę królewską, a czwarta przez skrzydło południowe - galerię bitew i sale Empire. Projekt remontu pałacu wersalskiego przewiduje, poza tym, zakończenie renowacji fasady gmachu od strony ogrodów oraz odrestaurowanie barokowych dziedzińców do strony miasta. Na dawne miejsce, między pawilonami Dufour i Gabriel, powrócić ma trzymetrowe, połączane ogrodzenie królewskie, co sprawi, że pomnik Ludwika XIV na koniu zostanie przesunięty.

**W** grudniu 1999 r., straszliwa wichura, która wyrządziła wiele szkód francuskim lasom i parkom, nie ominęła także ogrodów w Wersalu, wyrwijając stu-



lot. P. Fedorowicz

letnie drzewa. Nowe zadrzewianie wykarczowanych przez huragan terenów zaczęło się, jak tylko to było możliwe i trwa do dziś. W programie renowacji Wersalu, kontynuacja tych prac jest uwzględniona. Najbardziej ambitnym jednak zamierzeniem Ministerstwa Kultury jest przejęcie na potrzeby Wersalu gmachu zwanego „Grand Commun”, zbudowanego w drugiej połowie XVII w. i przekształconego w XIX stuleciu na szpital wojskowy Larrey. W budynku tym mieścić się mają biura administracji, ośrodek badań historycznych oraz muzeum pałacu wersalskiego. Renowacja pałacu w Wersalu, podjęta za prezydentury Jacques'a Chiraca, porównana została przez dziennikarzy do prac nad „Wielkim Luwrem”, prowadzonych za czasów François Mitterranda. Zdaniem jednak głównego architekta, odpowiedzialnego w Ministerstwie Kultury za zabytki historyczne, porównanie jest chybione. Wielki Wersal jest nawet, w pewnym sensie, antytezą „Wielkiego Luwru” - w przypadku Luwru, w starym pałacu zainstalowano nowoczesne muzeum, w przypadku Wersalu - głównym obiektem muzealnym jest właśnie pałac.





## Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

### POLSKA

□ Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza nabór na płatne studia biotechnologiczne w języku angielskim dla obcokrajowców. Studia odbywają się w systemie czteroletnim (zakreślone uzyskaniem licencji) lub pięcioletnim (magisterium). Informacje o warunkach, wymaganiach oraz programie znajdują się w Internecie: <http://www.mol.uj.edu.pl/engstud>. Dokładniejszych informacji udziela dr hab. Józef Dulak, e-mail: [jdulak@mol.uj.edu.pl](mailto:jdulak@mol.uj.edu.pl)

□ Nakładem Wydawnictwa Krupski i Ska, ukazała się książka Janusza Pasierba i Michała Janochy pt. „Polonica artystyczne w zbiorach watykańskich”. W sześciu rozdziałach, poświęconych poszczególnym okresom i epokom, autorzy omawiają to wszystko, co związane jest ze śladami polskiej sztuki w zbiorach watykańskich, gromadzonych od średniowiecza poprzez następane wieki. Książka stanowi bardzo cenny dokument obecności w Watykanie, w ostatnim tysiącleciu, polskiego Kościoła i narodu.

### AUSTRIA

□ W grudniu 2003 r., ks. prof. Józef Niewiadomski został mianowany dziekanem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Franciszka Leopolda w Innsbrucku. Od października 1996 r. jest profesorem dogmatyki na Fakultecie Teologicznym.

### AUSTRALIA

□ W grudniu 2003 r., w zatoce Darling Harbour, jednym z najpiękniejszych, najbardziej prestiżowych i atrakcyjnych turystycznie miejsc Sydney, odbyło się wielkie wydarzenie kulturalno-promocyjne na wolnym powietrzu, opracowane i zrealizowane w całości przez Konsulat Generalny RP w Sydney, pod nazwą „Polskie Boże Narodzenie w Darling Harbour”. Na obszernej scenie rekreacyjnej części Darling przez cały dzień trwał nieprzerwanie program artystyczny, prezentujący rozliczne style i gatunki muzyki. Były też quizy i konkursy dla dzieci oraz dwa pokazy mody polonijnych projektantek, Grażyny Vanderhaven i Kory Kazmirowicz, a na 15 stoiskach 28 wystawców prezentowało polską kuchnię, wyroby rzemiosła artystycznego, specjalnie na tę okazję sprowadzone z Polski ozdoby choinkowe, malarstwo, ceramikę, biżuterię, polskie książki i gazety [TP].

### WIELKA BRYTANIA

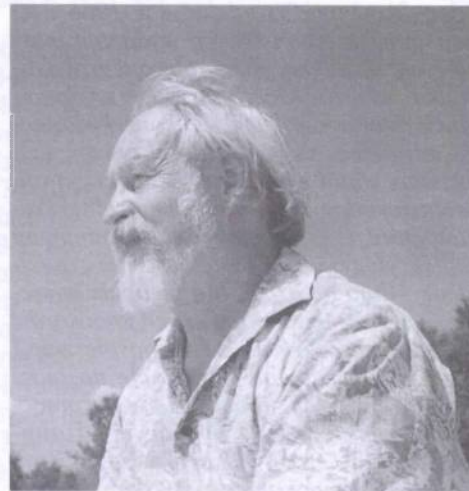
□ 23 grudnia 2003 r. zmarł w Londynie por. Andrzej Mieczysław Newlin-Mazarański, uczestnik kampanii wrześniowej w barwach 15. Pułku Ułanów Poznańskich, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik Akcji Burza i Powstania Warszawskiego. Od-

znaczony, m.in. Medalem Wojska, Krzyżem AK, Krzyżem Akcji Burza, Krzyżem Powstania Warszawskiego.

□ Od sześciu miesięcy nowym redaktorem naczelnym, ukazującego się od 1940 r. „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, jest Jarosław Koźmiński.

### HOLANDIA

□ Znanym artystą malarzem i grafikiem mieszkającym od 1985 r. w Holandii jest nasz rodak Jan Tadeusz Sikora.



Urodził się 1934 r. w Bydgoszczy. Studia w zakresie grafiki ilustracyjnej (pod kier. prof. M. Szancera) ukończył w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (1957-1963). Nauczyciel plastyki dzieci niesłyszących w Warszawie 1963-1964; asystent Wydziału Architektury Tropikalnej Politechniki Gdańskiej 1968-1969; autor projektów graficznych w firmie drukarskiej Doven Raad (Holandia) 1986-1988. Ilustrator książek, m.in.: D. Alighieri *Boska komedia*, A. Camus *Dżuma*, A. Słodowy *Samochód bez tajemnic*, R. Kurkiewicz *Pożyteczne przemiany*, Doven Raad/NSDSK 1988 *Handen uit de Mouwen* (komplet rysunków do języka migowego dla dzieci niesłyszących). Autor i realizator dwóch pomników na terenie Holandii dla Instytutu i Szkoły Dzieci Niesłyszących w Haarem i Voorgurgu. Uprawia grafikę (specjalista detalu, portrecista, kopi-sta malarstwa dawnego) i malarstwo olejne (fantastyczne krajobrazy kosmologiczno-wizjonerskie z ładunkiem surrealistycznego klimatu; tematyka mityczna; wizje przestrzeni świetlnych sugerujących drogę ku bytom pozaziemskim). Uczestnik wystaw w Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemczech, Polsce, Włoszech. Jego prace wielokrotnie prezentowane były na indywidualnych wystawach w Polsce, Holandii, Szwecji i Niemczech. Członek: Związku Polskich Artystów Plastyków 1963-1989, Polskiego Związku Głuchych, Centrum Beelden-

de Kunst w Rotterdamie, Towarzystwa Artystycznego „Kunst Lobby” w Capelle a/d IJssel, grupy artystycznej „Kunst Centrum” w Capelle a/d IJssel, grupy artystycznej „Kunst Kring Voorne” w Brille. Uehonorowany certyfikatem Amnesty International oraz odznaką honorową „Zasłużony Ziemi Gdańskiej”.

### SZWAJCARIA

□ Prestiżową nagrodę literacką Kościeliskich jury w Genewie przyznało, za rok 2003, Dawidowi Bienkowskiemu, autorowi pokoleniowej powieści „Jest”. Jego powieść wydana dwa lata temu zdobyła także nagrodę im. Kijowskiego i wyróżnienie w konkursie o nagrodę im. Mackiewicz. Autor, w powieści, przedstawia własne (urodzony 1963) pokolenie warszawskich maturzystów (1982), którzy wejście w dorosłe życie przechodzili w czasach pierwszej „Solidarności” i w stanie wojennym [Forum Polonijne].

### USA

□ Od ubiegłego roku Polonia w Arizonie ma swoje radio. Cotygodniowy, godzinny program tworzą dwaj górale: Józef Cudziak i Jan Gacek. Natomiast polonijna prasa w Stanach Zjednoczonych stała się bogatsza o kolejny tytuł. Do prawie 300 tysięcy Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia w stanie Massachusetts trafił „Orzeł Biały”, pierwszy wydawany po polsku dwutygodnik w Bostonie.

### AUSTRIA

□ Zofia Beklen, zamieszkała od 1985 r. w Austrii, została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP.

Nasza rodaczka urodziła się 1952 r. w Lublinie. Studia ekonomiczne ukończyła na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz z zakresu organizacji i zarządzania na Uniwersytecie Wiedeńskim. Pracowała, m.in. jako współpracownik: Francuskiej Agencji Prasowej (informacje dotyczące stanu wojennego w Polsce) 1981-82, radia „Głos Ameryki” 1982-83. Następnie była asystentką w gabinecie stomatologicznym w Izmirze (Turcja) 1983-84. Współpracownik licznych polskich i austriackich biur podróży (organizatorka przyjazdów polskich grup turystycznych, pilot, przewodnik) 1988-. Organizatorka i współorganizatorka wielu polonijnych imprez o charakterze kulturalnym i rozrywkowym w Wiedniu (m.in.: koncertów z okazji „Dni Polskich”, Balu Orła Białego) 1997-. Koordynator „Dni Polskich” w Wiedniu. Przewodnicząca Rady Kultury i członek zarządu Forum Polonii w Austrii 1999-.







## o czym piszą inni

Prasoznawca

**R**ządzący SLD, mimo korupcyjnych zachowań premiera Millera daje pokaz nadzwyczajnej buty i arogancji. Na łamach „Plusa-minusa” (Rzeczpospolita, 10/11 stycznia) abp Józef Życiński podejmuje kilka bardzo istotnych kwestii. Autor z intelektualnym sarkazmem i umiejętnością syntetyzowania wydarzeń pisze, m.in.:

Miejsce dawnej przewodniej klasy zajmują namaszczeni kasta. Trzeba tylko wejść w odpowiednie układy i poszukać, kto mógłby udzielić namaszczenia. Możliwości są szerokie: od kolegów ze studiów po środowiska przestępczego półświatka. Ci, którzy w przeszłości robili karierę, współpracując z przestępczym środowiskiem urzędowych ekspertów od łamania praw człowieka, nie będą i teraz przeżywać rozterek moralnych, by przy współpracy „Pruszkowa” czy „Wołomina” realizować ambitne plany życiowych sukcesów... Obecna praktyka sprawowania władzy zrodziła wyjątkowo bogaty folklor, w którym kategoria dowcipu politycznego święci triumfy jak w najlepszych latach PRL. Określenie „lub czasopisma” przywoływane będzie w przyszłości niczym Gomułkowskie frazy o „dyktaturze ciemniaków”. Głównych bohaterów opuścił jednak równocześnie i humor, i honor. Dlatego też nie są w stanie okazać elementarnego poczucia honoru, by przeciwzić żenującą sytuację... Opinia publiczna żyje swoimi problemami, kręgi upojone władzą mają swój własny świat. I tylko patrzący z boku pytają, czy to ktoś pomylił epoki i wydaje mu się, że ciągle bal u Senatora trwa, czy też niektórzy szukając przejścia od Senatora na Tuwimowski bal w operze, trafili przypadkiem na dancing w pomieszczeniach Sejmu i URM. Sam Tuwim nie odda już poetyckich uroków nowego balu. Jest jednak przecież jeszcze Adam Halber, który - niczym współczesny Homer SMS-ów - potrafi połączyć soczyste, proletariackie słownictwo z poczuciem kastowo słusznej poetyki... Nobilitującą propozycję awansu kastowego otrzymał natomiast od prof. Jerzego Jaskierni Andrzej Lepper. Profesorskie peany skierowane w stronę działacza uważanego za symbol populizmu rozwiły resztkę złudzeń wśród tych, którzy sądzili, że przedstawiciele obecnej lewicy łączy jakaś wspólnota ocen, wartości zasad, które nie zależą od strategii dyplomatycznej. Pokrewieństwo intelektualne, które u siebie i u przywódcy Samoobrony odkrywał czolowy działacz PRON, skłania do refleksji nad zjawiskiem języka zniewolonego... Podobne zjawiska możnaby ujmować w kategoriach humorystycznych, gdyby nie to, że ich autorzy bardzo często zatracają poczucie granicy między groteską a tragedią, demonstrując kpiny w kastowym stylu z elementarnej praworządności. Jako przykład można

wskazać, odbiegające od cywilizowanych wzorców, zatrzymanie panów Romana Kluski i Andrzeja Modrzejewskiego. W polskiej demokracji nie trzeba już pytać za Kawafisem, czy barbarzyńcy przyjdą. Barbarzyńcy przyszli i w majestacie powierzono im prawa zademonstrowali pełnię prymitywizmu swej kasty, by zmiażdżyć Bogu ducha winnych ludzi, którzy nie okazali zainteresowania, by podjąć działania „kastowo słuszne”. Styl, w jakim w obu wypadkach przeprowadzono akcję, można porównywać do stylu gomułkowskiego „pacyfikowania” studentów w 1968 r. O ile jednak w rekonstrukcji wydarzeń marcowych wiadomo, jaką rolę odegrał Gomułka, jaką zaś Moczar, o tyle w wydarzeniach najnowszych znowa konsekwentnego milczenia, perfekcyjnie ukrywającego dramaty stanu wojennego, służy rozmyciu osobistej odpowiedzialności moralnej kręgów, które powinny zdobyć się na minimum samokrytycyzmu... Kastowość nie zrodziła się z dnia na dzień. Ma głębokie korzenie, a wśród jej mimowolnych sponsorów znajdują się także ci, którzy pośpiesznie i beztrojsko rozdawali nominacje na ludzi honoru... Polska znajduje się w bezprecedensowym kryzysie wynikającym z korupcji wysokich środowiskach władzy. Brak reakcji na niepokojące zjawiska, z jednej strony grozi utrwalaniem się patologicznej mentalności kastowej, z drugiej zaś niesie poważne ryzyko niekontrolowanej reakcji inspirowanej hasłami populizmu.

**P**olski „Newsweek” (11 stycznia) dowodzi, że rok 2004 będzie dla Polaków rokiem szybujących cen. Zarobki w Polsce rosną, dotyczy to jednak wyłącznie najbogatszych:

Prawdziwa lawina podwyżek ruszy wiosną. W maju o 15% wzrośnie VAT na książki i gazety oraz prawdopodobnie na bilety do kina i teatru, a także połączenia internetowe. Podrożeją też mieszkania i ziemia. Z powodu ceł i unijnej polityki rolnej zdrożeją cukier i mleko, a nawet banany i norweskie łososie. Tylko do benzyny, której rocznie zużywamy 5,7 mld litrów, po 14-groszowej podwyżce dopłacimy 800 mln zł. Słabym pocieszeniem jest zapowiedź, że stanowią drogę alkohole, piwo, domowy sprzęt elektroniczny i meble... Kiedy w maju 2004 r. staniami się Europejczykami, tylko nielicznych stać będzie na życie na poziomie zamożnych Niemców czy Francuzów. Właściwie jedynie menedżerów najwyższego szczebla w dużych firmach, prezesów banków, wielkich spółek i wybitnych artystów. Prawie 70% Polaków zarabia trzy razy mniej niż przeciętny Europejczyk. Unijny poziom życia osiągniemy najwcześniej za 20 lat. Jednak wielu Polaków w ciągu kilku lat dorówna poziomem swoich zarobków zachodniemieckim kolegom.

Mogą na to liczyć przede wszystkim pracownicy nowoczesnych, szybko rozwijających się branż i wysokiej klasy specjaliści: inżynierowie, konstruktorzy, informatycy. Popyt na ich pracę stale rośnie, dlatego ich płace będą coraz wyższe. Wybijanie się na zamożność zdecydowanie trudniej przyjdzie robotnikom, urzędnikom, nauczycielom, handlowcom, średniego szczebla pracownikom technicznym. Jesteśmy biedni, ale nie bez szans. Na razie różnice między nami a unijnymi pracownikami są ogromne. W Polsce dopiero ktoś, kto zarabia ok. 6,5 tys. zł, czyli prawie trzy przeciętne miesięczne płace (2,2 tys. zł brutto), może czuć się obywatelem Unii. Tyle bowiem w przeliczeniu na złotówki wynosi średnia płaca w krajach Piętnastki. Niskie płace to efekt prawie 20% bezrobocia. Gdy na miejsce każdego pracownika czeka przeciętnie pięciu chętnych, pracodawcy zaniżają wynagrodzenia. Dlatego właśnie blisko 65% Polaków zarabia mniej, niż wynosi przeciętna płaca w Polsce, a niemal co piąty przynosi do domu mniej niż tysiąc złotych pensji. Najgorzej zarabiają pracownicy przemysłu włókienniczego, spożywczego, drzewnego i meblarskiego, sprzedawcy, pomoce domowe oraz sprzątaczkę. Niewiele lepiej wiedzie się nauczycielom, pielęgniarkom, technikom budowlanym. Większość Polaków, z których każdy wypracowuje rocznie 8,7 tys. euro, będzie latami dobiegać do unijnego poziomu. Polska gospodarka będzie rozwijać się w tempie 5-6% rocznie, to na podwojenie naszych dochodów będziemy musieli poczekać 14 lat. Jeśli wzrost wyniesie tylko 3,5%, czyli tyle co obecnie, to nastąpi to najwcześniej za 20 lat. Ale żeby puls gospodarki bił szybciej, trzeba zreformować finanse publiczne, obniżyć podatki, zwiększyć wydajność pracy, która dziś w Polsce jest 3-4 razy niższa niż w Unii Europejskiej. Dopiero wtedy zacznie do nas napływać kapitał, powstaną nowe firmy, a stare zaczną się rozwijać.

## z księgi aforyzmów

Pięknej duszy  
obce są mroki życia.

Mikołaj Gogol

\*\*\*

Milczenie stroi kobietę.

Sofokles

\*\*\*

Lepiej nie mówić nic,  
niż mówić o niczym.

Tadeusz Kotarbiński

\*\*\*

Nigdy nie mów wszystkiego,  
co wiesz, ale wiedz zawsze  
co mówisz.

George Bernard Shaw

\*\*\*

Milczenie to przyjaciel,  
który nigdy nie zdradza.

Konfucjusz



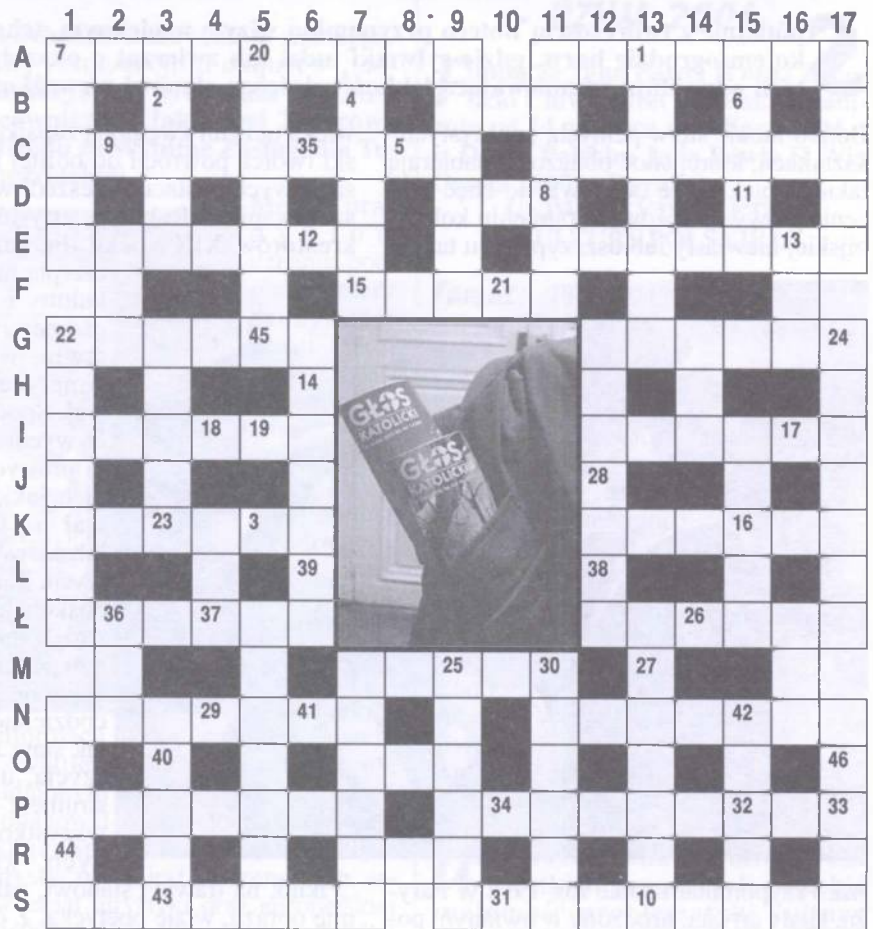
## Krzyżówka z zachętą (2) - proponuje Marian Dziwniel

### Poziomo:

**A-1.** Podstawa np. rzeźby, piedestał; **A-11.** Nasz współbrat w wierze; **B-9.** Ischias; **C-1.** Stawia dobro innych ponad własne interesy; **C-11.** Ptak z rodziny mew; **D-9.** Dalszy plan w przestrzeni; **E-1.** Stan sprawności fizycznej i psychicznej; **E-11.** Przyrząd kreślarski; **F-7.** Staropolska miara długości; **G-1.** Silne wzruszenie; **G-12.** Wyrzucenie pocisku z broni palnej; **I-1.** Część uzbrojenia rycerza; **I-12.** Rozwój; **K-1.** Ostre zapalenie gardła i migdałków; **K-12.** Współpatron (z Kosmą) chorych, lekarzy i farmaceutów; **Ł-1.** Radiowy, telefoniczny, słuchowy, itd.; **Ł-12.** Wąska deszczulka; **M-7.** Metal szlachetny; **N-1.** Kłątwa kościelna; **N-11.** Z sentymentem o domie rodzinnym; **O-7.** Wąż z rodziny dusicieli; **P-1.** Zapiska; **P-9.** Dawniej: osądzony niesprawiedliwie, więzień polityczny; **R-7.** Słoik na marynaty; **S-1.** Pocisk do łuku, kuszy; **S-9.** Biała odmiana gipsu.

### Pionowo:

**1-A.** Lament, szloch; **1-G.** Podium dla artysty; **1-N.....** Dei; **2-E.** Budynek; **2-Ł.** Monsieur „po naszymu”; **3-A.** Pies myśliwski; **3-G.** Rejon, rewir; **3-N.** Twórca dzieła; **4-K.** Pierwiastek chemiczny (Y) o l. atom. 39; **5-A.** Państwo ze stolicą w Montevideo; **5-Ł.** Początkująca w zawodzie; **6-G.** Kolor różowoczerwony z odcieniem fioletowym; **7-A.** Wybryk, wyskok; **7-M.** Zebranie towarzyskie w celach rozrywkowych; **9-A.** Statek zbudowany z pni drzew; **9-M.** Krępilec, pasek papieru, którym okleja się przysłany *Głos Katolicki*; **11-A.** Dawny: czterokołowy pojazd kryty; **11-M.** Zewnętrzna osłona książki; **12-G.** Łopata, rydel; **13-A.** Kuchenny mebel; **13-Ł.** Japońska sztuka układania kwiatów; **14-G.** Szkic; **15-A.** Duże pióra ptaków; **15-I.** Taniec lat 60-tych; **15-N.** Państwo faraonów; **16-E.** Pramatka rodzaju ludzkiego; **16-Ł.** Ozdoba męskiej twarzy; **17-A.** Najzwyklejszy styl pływacki; **17-G.** Obława uliczna na ludzi (z okresu II W. Sw.); **17-N.** Składacz w drukarni.



Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

## Głos sportowy

Krzysztof Jakubczak

☺ Zakończyły się już plebiscyty najbardziej prestiżowych polskich gazet sportowych, „Piłki Nożnej” i „Przeglądu Sportowego”. I tak w warszawskim hotelu Marriott dziennikarze tygodnika „Piłka Nożna” ogłosili swoje wyniki. Najlepszym polskim piłkarzem minionego roku został zawodnik niemieckiego FC Nuernberg i etatowy pomocnik reprezentacji Polski Jacek Krzyżówek. Odkryciem roku obwołano piłkarza Odry Wodzisław i młodzieżowej reprezentacji, Marcina Nowackiego. W kategorii „trener roku” przyznano tylko wyróżnienie, które dostało się w ręce opiekuna beniaminka ekstraklasy Górnik Łęczna, klubu, który z bardzo przeciętnymi piłkarzami znajduje się w czołówce polskiej I Ligi. Natomiast w rankingu „drużyna roku”, żurnaliści głosowali na Groclin Grodzisk Wielkopolski, klub, który w pucharze UEFA wyeliminował takie kluby jak Hertha Berlin i Manchester City. Kilka dni później, tym razem w hotelu Victoria-Sofitel, odbył się bal sportu, na którym ogłoszono wyniki Sportowca Roku 2003. Z grona trzydziestu kandydatów, trenerzy, dziennikarze oraz kibice wybrali dokładnie tak samo jak przed rokiem, zatem sportowcem minionych 12 miesięcy w Polsce został dwukrotny mistrz świata oraz zdobywca Pucharu

Świata w skokach narciarskich - Adam Małysz. Drugie miejsce zajęła mistrzyni świata w pływaniu na 200 m stylem motylkowym - Otylia Jędrzejczak, a pozycja trzecia przypadła zdobywcy złotego medalu na Mistrzostwach Świata w Paryżu w chodzie na 50 km - Robertowi Korzeniowskiemu.

☹ Wielką porażkę poniosła w minionym tygodniu polska siatkówka. Obie reprezentacje, męska i żeńska, nie zakwalifikowały się na Igrzyska Olimpijskie w Atenach. Kadra męska pod wodzą Stanisława Gościńskiego udała się do Lipska na turniej kwalifikacyjny. Mimo że polscy siatkarze zaczęli wyśmienicie, bo od zwycięstwa z gospodarzami turnieju Niemcami 3:2, to jednak w kolejnych meczach z Rosją i Bułgarią odnieśli dwie porażki po 0:3 i to zadecydowało o odpadnięciu z dalszych gier. Porażkę z Rosją należało brać pod uwagę, ponieważ drużyna ta jest poza zasięgiem Polaków, jednak reprezentacja Bułgarii to o wiele słabszy kaliber i tu wynik 0:3 to prawdziwa klęska naszej kadry. W tym samym czasie o awans do IO musiały ubiegać się polskie siatkarki. Na turniej do Baku jechały jako jeden z głównych faworytów. Już w pierwszych meczach, mimo iż zakończyły się zwycięstwami, z Rosją 3:1 oraz Niemcami 3:2, widać było, że podopieczne Andrzeja Niemczyka były bardzo zmęczone i całkowicie nieprzygotowane do tak długiego turnieju. Już te dwa zwycięstwa dawały Po-

lom awans do półfinału, dlatego kolejna porażka 0:3 z Azerbejdżanem potraktowana była jako mecz towarzyski. W półfinale na Polskę czekała Turcja, reprezentacja, z którą ostatnio zdecydowanie zwyciężaliśmy, jednak teraz los uśmiechnął się do przeciwniczek, które pokazały swoją wyższość i zwyciężyły 3:1. Reprezentacja siatkarki będzie miała w maju, na ostatnim już turnieju kwalifikacyjnym, jeszcze jedną szansę na olimpijski awans, natomiast, czy takową otrzymają polskie dziewczęta za decyduje FIVB (Międzynarodowa Federacja Piłki Siatkowej).

☹ Na pewno nie tego spodziewaliśmy się wszyscy po Adamie Małyszu w Turnieju Czterech Skoczni. Wyniki uzyskane przez Małysza w Austrii i Niemczech pokazały, że nasz aktualnie najlepszy skoczek przeżywa głęboki kryzys. Wszyscy liczyliśmy nawet na zwycięstwo, tymczasem Adam zajął dopiero dwudzieste miejsce. Po tak słabym występie trenerzy zdecydowali, że skoczek z Wisły na zawody do czeskiego Liberec nie pojedzie, tylko będzie spokojnie odpoczywał w domu. Słaby występ w Turnieju Czterech Skoczni i nieobecność w Liberec sprawiły, że Małysz w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata spadł na ósme miejsce i ma aż 360 punktów straty do prowadzącego Janne Ahonena z Finlandii. Czyżby koniec ery panowania naszego mistrza?



# OBFITOŚCI I KRĄGŁOŚCI... FERNANDA BOTERO

Zbigniew Rolski

**S**potkanie z twórczością Botero przypomina wizytę w pięknym, tchnącym spokojem ogrodzie barw, gdzie sylwetki ludzi lub zwierząt o okazałych kształtach odnajdują zdumiewającą lekkość właściwą stanowi nieważkości.

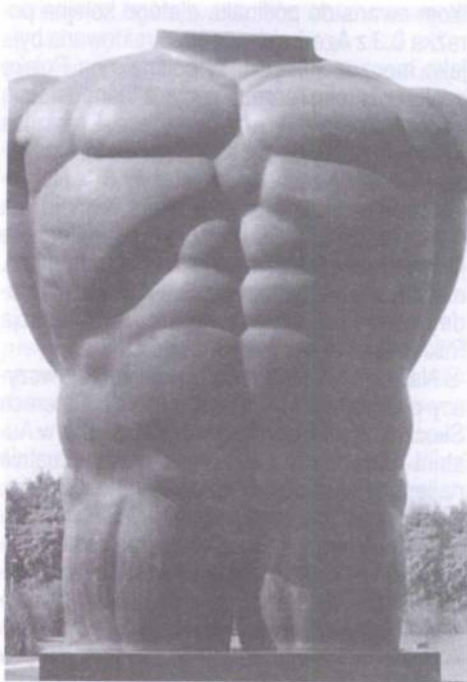
Botero lubuje się w pełnych, „puszystych” kształtach, które, choć obnażone, nabierają takiego piękna, że odczuwa się chęć złożenia głowy na różowym ramieniu kolumbijskiej niewiasty lub uszczygnięciu tance-

wieka uczynił zwęgloną zapalkę, kolumbijski twórca powrócił do obfitej formy renesansowych postaci. Przeszedł w swych poszukiwaniach Rubensa, artystów baroku i kreatorów XIX wieku. Fernando Botero



„Przywitanie”

rza. Przypominam sobie rok 1992 w Paryżu, kiedy artysta, urodzony w owianym ponurą sławą Madellin w Kolumbii, wystawił swoje rzeźby na Polach Elizejskich. Smakowicie wyrzeźbione postacie ludzkie, ale i zwierzęce, odlane w brązie wypolero-



wanym do połysku, traciły jakby na wadze i mimo kolosalnych wymiarów były masowane, głaskane przez widzów zafascynowanych ich bujnością i... ludzkimi przyzwyczajeniami. Botero z pewnością kocha na swój sposób ludzi, w przeciwieństwie do Giacomettiego, który w skrajnym przypadku z czło-

wierze natchnienie z kultury i pejzażu zapisanego w dzieciństwie, w górzyńskiej Ameryce Południowej. Spod jego pędzla wychodzą sylwetki prostych ludzi, takich, jakich obserwował na jarmarkach lub na festynach ludowych. Tańczące pary doskonale oddają nastrój zabawy. Tematem „martwej natury” stają się przedmioty codziennego użytku, jak stara maszyna do szycia, ulubiony instrument - gitara, lecz wszystko to o „bujnych kształtach”.

„Piknik na trawie” stanowi, zakłęta w formie obrazu, wizję poetycką. Z obrazu emanuje nastrój sielanki, Botero nie poszukuje malarskiego napięcia. Wszystkie jego płótna wypełniają kolejno nakładające się, barwne warstwy. W ten sposób kiedyś malował Goya, Velasquez czy Piero della Francesca. Może magia jego kreacji, tak subtelnie wyczyszczonych z kropli i nacieków farby, wynika z tego właśnie stylu malowania?

Organizator paryskiej ekspozycji, Fundacja Dina Viary - Muzeum Maillola - do 15 marca 2004 r. przedstawia obrazy Botero malowane w okresie ostatnich trzech lat. Poza wspomnianą wystawą rzeźb na Polach Elizejskich, paryska publiczność odkrywa kreacje malarskie niezwykłego wyrazu. Botero wydaje się podążać przeciwko modnym obecnie trendom, stawiającym raczej na „koncepcję” artystyczną. Określa ironicznie siebie jako „realistę post-abstrakcyjnego”. Kolumbijski mistrz powraca do starych technik, uczciwej pracy malarskiej opartej o gruntowną znajomość przedmiotu. Jest jednym z niewielu, którzy nie związali się z żadnym „ruchem” lub „stylem”.

Pochodzi ze skromnej rodziny, ale ze sztuką zetknął się bardzo wcześnie. Karierę artystyczną rozpoczął na początku lat 50., otrzymując stypendium umożliwiające mu studia w Europie. Botero wybrał miasto Picasso, Barcelonę, później Madryt, gdzie został przyjęty do Akademii San Fernando. W owym czasie, pomimo silnego zwrotu artystów ku twórczości abstrakcyjnej, Kolumbijczyk pozostał wierny swemu realizmowi. W Prado namiętnie kopiował wielkich hiszpańskich malarzy. „W Akademii

wszyscy starali się rozwinąć swój własny styl, zaś ja wybrałam studiowanie techniki malarskiej” - wspomina artysta. Włoski okres studiów malarstwa renesansowego we Florencji przynosi mu bogate doświadczenia. Botero odkrywa Piero della Francesca i Giotto, co stanie się szalenie istotne w jego dalszej twórczości. Wpływy tego okresu studiów zajmują tak wiele miejsca w imaginacji twórcy, że postanawia interpretować słynne dzieła sztuki (na swój sposób), aplikując stare techniki umożliwiające wydobycie piękna charakterystycznego dla malarstwa XVI w. Widać to w pracy pochodzącej z 1998 r., podpisaną „Wg Piero della Francesca”. Interesująca jest osobista interpretacja malarza, dotycząca jego stylu malowania: „... zawsze chciałem nadać monumentalność moim dziełom. Pewnego dnia, po wykonaniu wielkiej pracy, chwyciłem przypadkowy ołówek i narysowałem mandolinę o okazałych rozmiarach, tak, jak zwykle to robiłem. Lecz w momencie, kiedy rysowałem, w środku otwór zrobiłem mały i nagle ta mandolina nabrała nadzwyczajnego, wielkiego formatu” wspomina w jednym z wywiadów. Narodził się styl „Botero”. Okrągłości i wypukłości stały się wszechobecne, wypełniając całą przestrzeń płótna. W przedstawionym na paryskiej ekspozycji obrazie „Kwiaty



2000” wyraźnie odczuwamy jak przedstawiany przedmiot zakłóca wszystkie proporcje. Aż do 1956 r. malarz był skatalogowany jako „artysta akademicki, zaginiony w XX stuleciu”. Odkrycie nowego sposobu malowania umożliwiło Botero wykorzystanie starych technik malarskich do własnych kreacji - „wyołbrzymionych” przedmiotów i postaci. Zaskoczony swym „odkryciem” przeniósł się do Nowego Jorku. Maluje bez przerwy. Przy powszechnej modzie na abstrakcyjny abstrakcjonizm, jego styl jest wyśmiewany. Zdaniem znawców, właśnie ta postawa części krytyków sztuki powoduje, że Botero silnie się „zahacza” w modernizmie. Jego nie-



zwykle malowane obrazy, u schyłku XX w. przyniosą mu olbrzymią popularność wśród publiczności. Melanz pewnego „manieryzmu” z doskonałym opanowaniem warsztatu daje znakomite efekty plastyczne, widoczne w obrazach przedstawiających, m.in. *baletnicę*, *sceny korridy*, tańczące pary, gdzie burleska i karykatura znajdują swoje apogeum. Botero posiada fantastyczną umiejętność powiększania tego, co jest małe oraz zmniejszania tego, co jest ogromne. W obrazie „Kobiety na plaży”, odkrywamy lekkość i powab dam o gabarytach „młodych wielorybów”, zaś w obrazie „Tancerka przy poręczu”, ociążałość zamienia się w cudowną lekkość w chwili, kiedy tęgie ciało opiera się na czubku baletniczki. Ten wszechobecny w postaciach nadmiar tuszy, lekceważony i zwalczany przez współczesnych dietetyków, staje się w obrazach czymś niesłychanie swoim, matczynym. Odnośnie gamy barw używanych w swoich obrazach, Botero powiedział: „... *Kiedy obserwuje się malarstwo Tycjana, który prawdopodobnie jest największym kolorystą wszystkich czasów, można zauważyć używanie czterech lub pięciu kolorów. Obraz jest o wiele bardziej «kolorowy» w momencie użycia mniejszej ilości barw. Z biegiem czasu, moja paleta uległa znacznemu zawężeniu. W porównaniu do siedmiu kolorów używanych w Nowym Jorku, obecnie pozostały mi wyłącznie trzy. Mieszając je, uzyskuję wszystkie odcienie niezbędne do kreacji mych płócien*”. Działanie plastyczne Botero, to nie tylko sielankowe obrazki tłuszcikich pań i panów, martwych natur lub scen korridy. Artysta jest głęboko przejęty obecną sytuacją społeczną w swojej ojczyźnie, dając temu wyraz w twórczości. Przeżywając głęboko dramat rozgrywający się w Kolumbii, Botero oddaje w swych obrazach okropności dramatu ludzkiego w sposób wysoce symboliczny. Takie dzieła jak: „Masakra w Kolumbii” - 2000, „Płacząca kobieta” - 1999 czy „Uwięzieni” - 2002, przerażają widzów okrucieństwem odmalowanym z nadzwyczajnym pietyzmem. Obrazy, będące własnością kolumbijskiego Muzeum Narodowego, stanowią specyficzne *memento* tragicznych warunków życia w tym kraju. Artysta wspomaga, ze sprzedaży swoich dzieł, liczne akcje humanitarne, jednak kiedy wyrusza do ojczyzny, towarzyszy mu przez dzień i noc uzbójona obstawa. Fernando Botero poprzez artystyczną kreację swych postaci, wielką wrażliwość linii i proste działania konceptualne, oparte o figuratywność, wprowadza nas, poprzez swoje malarstwo, w cudowny, lekki świat barw i linii, umożliwiając swoim stylem malowania dostrzeżenie tego, co w rzeczywistości jest niedostrzegalne.

**Wystawa czynna do 15 marca w paryskim Musée Maillol - 59-61, rue de Grenelle**

## AUSTRIACKI MEDAL DLA JAKUBA TEPERA

**W** ostatnich dniach ub. roku, w znanej paryskiej restauracji „Fouquet's”, odbyła się uroczystość wręczenia naszemu współpracownikowi, Jakubowi Teperowi, Złotego Medalu za Wybitne Zasługi dla Turystyki Austriackiej.



Medal oraz dyplomu uznania, podpisany przez prezydenta kraju Thomasa Klestila, oraz prezesa Austriackiego Biura Turystyki Artura Oberaschera, został przekazany Jakubowi Teperowi przez dyrektora filii Austriackiego Biura Informacji Turystycznej we Francji, Gerharda Zwettlera, w której Odznaczony, będąc zatrudnionym w dziale informacji przez 22 lata, propagował walory turystyczne tego pięknego kraju. Specjalista od komunikacji i salonów turystycznych jest autorem, m.in. artykułów na temat turystyki oraz europejskiej pozycji Austrii, w których często podkreślał jej związki z Polską na przestrzeni wieków. Czytelnicy „Głosu Katolickiego” dobrze znają Jakuba Tepera z szeregu interesujących, pisanych z talentem, artykułów. Używa pseudonimu - Zbigniew Rolski. Tematyka jest bardzo rozległa - przedstawia autorską - pisaną przez Polaka - kronikę tego, co dzieje się w życiu codziennym, kulturalnym i społecznym stolicy nad Sekwaną. Jakub Teper bierze czynny udział w życiu Polonii paryskiej. Propaguje polskich twórców, lecz fascynuje go również dorobek innych kreatorów. Swym piórem przyczynił się, w znacznym stopniu, do uczczenia pamięci lotników polskich walczących o Francję w 1940 r. i tych, którzy polegali nad tą ziemią w latach późniejszych, przy jej wyzwoleniu. Wzniesienie pięknego pomnika w Rochefort, dzięki inicjatywie dr. Tadeusza Grzesiaka, zawdzięczamy w dużej mierze również Jakubowi Teperowi.

Nie jest mu obce żadne wydarzenie, które w jakimkolwiek stopniu dotyczyło życia Polaków we Francji. Chociaż często wybiega on także i poza te ramy, sięgając do historii naszego osiedlenia się na obczyźnie. Przez jego artykuły przebijają zawsze, znakomite rozumienie spraw europejskich. Może właśnie dlatego znalazł uznanie Austriackiego Biura Turystyki, które odznaczyło go Złotym Medalem Zasługi.

Na progu Nowego Roku, życzymy panu Jakubowi Teperowi dalszych sukcesów w pracy na polu dziennikarskim i społecznikowskim.

**Konstanty Zacharewicz**

## UNIwersytet Letni Kultury Polskiej - Rzym 2004 -

**F**undacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 14 czerwca do 3 lipca 2004 r. w Domu Polskim Jana Pawła II (Via Cassia 1200 w Rzymie)

### UNIwersytet Letni Kultury Polskiej.

**Temat:** „PRL 1945-1989. Historia i kultura. Związki z kulturą europejską i światową”.

**Program:** dawna i najnowsza historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową. Wykłady w języku polskim i angielskim.

Studenci mogą uzyskać 5 punktów (credits).

Przewidywana jest audycja z Ojcem Świętym, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieta, Monte Cassino i Pompei.

**U**niwersytet Letni jest otwarty dla wszystkich pragnących pogłębić znajomość problematyki kultury chrześcijańskiej i polskiej.

Trzytygodniowy wspólny pobyt uczestników i wykładowców pozwala stworzyć rodzinną oazę polskości w Wiecznym Mieście. Stał się on już stałym punktem w kalendarzu polonijnych spotkań wakacyjnych.

**Koszt uczestnictwa:** łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 1150 dolarów USA (studenci - 1000 \$); przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 \$ lub równoważność w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

**Zgłoszenia:** należy kierować do dnia 15 maja 2004 wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na adres:

Fundacja Jana Pawła II  
Via di Porta Angelica 63 - 00193  
Roma  
tel. (00) 39/06-9761-7577;  
tel/fax 39/06-686-1844;  
e-mail: jp2f@nettuno.it  
http://www.jp2f.opoka.org.pl

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.



Ciąg dalszy ze str. 9

## ZIEMIANIE NA MARSIE



Ludzie zaczęli bać się Marsjan. Prezentowanie właśnie tej książki w 1939 r. w radiu amerykańskim, spowodowało monstrialną panikę. Ludzie przekonani, że Marsjanie rzeczywiście wylądowali w New Jersey lub w Kalifornii, w ucieczce przed nimi spowodowali gigantyczne korki na drogach.

W latach 1960-70 amerykańskie sondy kosmiczne, jak Mariner 9, ostatecznie potwierdziły istnienie kanałów na Marsie, ale jako łożysk starych rzek lub spływającej lawy z wygasłych wulkanów.

### WYPRAWY NA MARS

Sprawa została więc ostatecznie wyjaśniona, ale ludzie dalej cierpliwie czekali na przybycie z Marsa. Każda cierpliwość ma jednak swoje granice. Oni nie chcieli przyjechać do nas, to my pojechaliśmy do nich. I to wcale nie skrycie, ale w świetle jupiterów, kamer telewizyjnych i wszelkich innych środków społecznego przekazu.

Było już kilka „wypraw”, ale nigdy Mars nie przyjmował aż tylu odwiedzających go gości, co obecnie. Prawdziwa inwazja Ziemian na Marsie. Aż trzy sondy kosmiczne, w tym pierwsza europejska, a dwie następne amerykańskie, przeprowadzają właśnie badania na Czerwonej Planecie.

Po raz pierwszy w historii ludzkości, konkurencyjne agencje kosmiczne, amerykańska - NASA i europejska - ESA, prawie w tym samym czasie, wysłały swoje pojazdy na Marsa. Przy wyborze terminu, kierowano się jednak wyjątkowo sprzyjającymi warunkami ułatwiającymi tak kolosalne przedsięwzięcia. Wiosną 2003 r., gdy startowały rakiety, Mars był oddalony od Ziemi zaledwie o 55 milionów kilometrów.

### ŚWIĘTA POD ZNAKIEM MARSA

Po sześciu miesiącach lotu i po przebyciu 400 milionów kilometrów, jako pierwsza przybyła, i to na samo Boże Narodzenie, sonda europejska „Mars Express”. Jak sama nazwa wskazuje, spieszyła się bardzo, aby... wyprzedzić Amerykę. Wyraźnie potwierdził to w swoim wywiadzie Pierre Drossart, astrofizyk francuski: *O ile powiedzie się lądowanie robota - Beagle 2 i wykona on zleczone badania geologiczne, Europejczycy wyprzedzą Amerykę w badaniu powierzchni Marsa przynajmniej o kilka dni.* Niestety, Beagle 2 po wylądowaniu na Marsie zamilkł.

Tymczasem 4 i 24 stycznia 2004 roku na Marsie wylądowały kolejno dwa amerykańskie pojazdy. Pierwszy (Spirit) został umiejscowiony na suchym dnie krateru Gusev, a drugi (Opportunity) na równinie Sinus Meridiani. Przez trzy miesiące będą one przeprowadzały niezwykle skomplikowane badania geologiczne tych miejsc; analizę składników skał i gleby oraz ewentualnie zweryfikują istnienie tam, w mniej lub bardziej odległej przeszłości, wody. Brak wody wyklucza możliwość istnienia życia.

Dzięki niezwykle wyraźnym obrazom przesyłanym przez amerykańskie pojazdy można oglądać czerwoną (bogatą w żelazo) glebę Marsa gęsto pokrytą różnej wielkości wulkanicznymi głazami. Ze względu na bardzo niską temperaturę (-80 do -100°C) i brak tlenu w atmosferze marsjańskiej, odnalezienie tu żywych istot, a tym bardziej człowieka, jest niemożliwe. Uczni będą jednak nadal próbowali w głębi gleby Marsa znaleźć ślady mikroorganizmów.

### RZECZYWISTOŚĆ I MITY

Oglądając obrazy przesyłane przez pojazdy kosmiczne, każdy mógł się nacznie przekonać, że na Marsie naprawdę żadne istoty nie mieszkają. Nie oznacza to jednak wcale ostatecznego rozwiania legendy o Marsjanach. Powierzchniowa wiedza, a w jeszcze większym stopniu brak solidnego oparcia w wierze są główną przyczyną szerszenia się wciąż różnych sekt, w których człowiek staje się ofiarą psychopatów i cwaniaków.

Dodajmy jeszcze, że najpoważniejsi astrofizycy, którzy za pomocą najpotężniejszych radioteleskopów, od wielu już lat, nadsluchają głosy z kosmosu, coraz częściej dochodzą do przekonania, że jesteśmy jednak jedyne rozumne istoty, nie tylko w układzie słonecznym, co jest obecnie całkowicie pewne, ale w całym wszechświecie. Ziemia nieustannie woła, a kosmos milczy!

Cieszymy się z osiągnięć techniki i nauki, bo są one dziełem umysłu ludzkiego sięgającego aż na Marsa. Niech jednak wysiłek poznawania Czerwonej Planety nie będzie przyczyną zaniedbywania realiów naszej Niebieskiej Planety - Ziemi.

*Ks. Jan Robakowski*

25 stycznia 2004 o godz. 11<sup>00</sup>

w Kościele Polskim w Paryżu  
(263 bis, r. St-Honoré, 75001 Paris)



zostanie odprawiona  
**Msza Święta**  
w pierwszą rocznicę  
śmierci

śp. **Anny Kozłowskiej**

Zapraszamy do wspólnej modlitwy.



**„AVE MARYJA”**

ZAŚPIEWAM NA WASZYM ŚLUBIE.  
T. 01 40 07 93 80.

### Paryskie Koło Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II

organizuje

w sobotę 31 stycznia 2004  
w salonach Domu SPK -  
20, rue Legendre w Paryżu

**tradycyjny opłatek**

Program:

17.30 - Msza św. celebrowana przez ks. prał.  
Stanisława Jeża - prezesa honorowego;  
18.30 - koncert Greta Komur i prezentacja zdjęć;  
19.30 - kolacja.  
Gość honorowy wieczoru - Andrzej Seweryn -  
aktor Comédie Française.  
Koszt udziału 50 euro od osoby (kolacja + dar na  
działalność Fundacji Jana Pawła II).  
Prosimy o przesłanie rezerwacji na adres:  
Fondation Jean Paul II, 20 rue Legendre,  
75017 Paris,  
telefonicznie: 01 56 04 14 45.

**Ośrodek Duszpasterski Przemienienia Pańskiego  
im. Anny Frąckowiak oraz Chór „Piast”**

zapraszają

**31 stycznia o godz. 17<sup>00</sup>**

na koncert noworoczny.

Adres: Paryż - 20, rue Marsoulan, M<sup>o</sup>: Nation.  
W przerwie degustacja ciast polskich. Wstęp 5 euro.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ks. JACEK PAJĄK	900,00 euro
w tym:	
BARLIN	440,00 euro
HERSIN COUPIGNY	350,00 euro
KAPLICA	110,00 euro

*Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.*

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise,  
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,  
wplacając na: CCP 1268-75 N PARIS  
lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.




**26.01 - 1.02. 2004**
**PONIEDZIAŁEK 26.01.2004**

6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Klan - serial 8<sup>45</sup> Eurotel 9<sup>00</sup> Plastusiowy pamiętnik - serial 9<sup>05</sup> Wehikuł czasu 9<sup>30</sup> Moje miasteczko - serial 10<sup>05</sup> Laboratorium - magazyn 10<sup>25</sup> Wieża Babel - magazyn 10<sup>40</sup> Katalog zabytków - Tomaszów Lubelski 11<sup>05</sup> Co nam w duszy gra - program rozrywkowy 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Biografie 13<sup>05</sup> Jak cudne są wspomnienia - serial 14<sup>00</sup> Ojczyzna-polszczyzna 14<sup>15</sup> Kochaj mnie - serial 14<sup>40</sup> Z kapitańskiego salonu - magazyn 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Gwiazdy Mrągowa 2003 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>25</sup> Co Pani na to? - program publicystyczny 16<sup>50</sup> Kobiety Białego Domu: Dolly Madison 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Wehikuł czasu: Wójt z Wolborza 18<sup>00</sup> Moje miasteczko - serial 18<sup>25</sup> Berliński express - magazyn 18<sup>35</sup> Obserwator wojskowy 19<sup>00</sup> Zostawić trwały ślad - reportaż 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>10</sup> Klan - serial 20<sup>30</sup> Jak cudne są wspomnienia - serial 21<sup>30</sup> Sportowy tydzień 22<sup>00</sup> Kochaj mnie - serial 22<sup>25</sup> Tam gdzie jesteśmy 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>23</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Sprawa dla reportera 0<sup>00</sup> Pegaz 0<sup>25</sup> Monitor 0<sup>40</sup> Biznes perspektywy 0<sup>45</sup> Szept prowincjonalny 1<sup>15</sup> Mały Pingwin Pik-Pok 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>10</sup> Klan - serial 2<sup>30</sup> Jak cudne są wspomnienia - serial 3<sup>30</sup> Sportowy tydzień 4<sup>00</sup> Kobiety Białego Domu 4<sup>05</sup> Kochaj mnie - serial 4<sup>30</sup> Tam gdzie jesteśmy 5<sup>00</sup> Sprawa dla reportera 5<sup>35</sup> Monitor 5<sup>50</sup> Biznes raport

**WTOREK 27.01.2004**

6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Klan - serial 8<sup>45</sup> Eurotel - magazyn 9<sup>00</sup> Plastusiowy pamiętnik - serial 9<sup>05</sup> Plastelin i przyjaciele 9<sup>30</sup> Dwa światy - serial 10<sup>05</sup> Współczesna proza polska 10<sup>30</sup> Romantyczne podróże do Polski - serial 10<sup>50</sup> Poetycki oddech 11<sup>00</sup> Ze sztuką na ty 11<sup>25</sup> Mozart pod batutą S. Skrowaczewskiego 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Plebania - serial 12<sup>30</sup> Sportowy tydzień 13<sup>00</sup> Tylko tato - serial 13<sup>30</sup> Ludzie listy piszą 13<sup>45</sup> Salon Lwowski 14<sup>05</sup> Studnia 14<sup>35</sup> Zaproszenie 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Benefis Leona Niemczyka 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>25</sup> Lista przebojów 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Plastelin i przyjaciele 18<sup>00</sup> Dwa światy - serial 18<sup>25</sup> Magazyn olimpijski 19<sup>00</sup> Wieści polonijne 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>10</sup> Klan - serial 20<sup>35</sup> Plebania - serial 21<sup>00</sup> Wideoteka 21<sup>30</sup> Tylko tato - serial 21<sup>55</sup> Ojczyzna-polszczyzna 22<sup>10</sup> Ze sztuką na ty 22<sup>40</sup> Trochę kultury 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>24</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Forum 0<sup>15</sup> Berliński express 0<sup>25</sup> Monitor 0<sup>40</sup> Plus minus 1<sup>15</sup> Przypadki zwierzojeza 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>10</sup> Klan - serial 2<sup>30</sup> Wieści polonijne 2<sup>50</sup> Plebania - serial 3<sup>10</sup> Wideoteka 3<sup>45</sup> Tylko tato - serial 4<sup>10</sup> Magazyn olimpijski 4<sup>40</sup> Ze sztuką na ty 5<sup>10</sup> Ojczyzna-polszczyzna 5<sup>25</sup> W wiedeńskim nastroju 5<sup>35</sup> Monitor

**ŚRODA 28.01.2004**

6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Klan - serial 8<sup>45</sup> Eurotel 9<sup>00</sup> Plastusiowy pamiętnik 9<sup>05</sup> Budzik 9<sup>35</sup> Trzy misie 10<sup>05</sup> Plus minus 10<sup>30</sup> Tajemnice Pomorza - reportaż 11<sup>05</sup> Forum 11<sup>50</sup> Film animowany 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Wieści polonijne 12<sup>25</sup> Trochę kultury 12<sup>45</sup> Jest takie miejsce 13<sup>05</sup> Bajland - film fab. 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Na zdrowie 15<sup>45</sup> Film animowany 16<sup>00</sup> Klan - serial 16<sup>25</sup> Stacja PRL - film dokumentalny 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>30</sup> Budzik 18<sup>00</sup> Trzy misie 18<sup>25</sup> Jest takie miejsce 18<sup>45</sup> Dobre książki 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>10</sup> Klan - serial 20<sup>35</sup> Polska karta 21<sup>05</sup> Bajland - film fab. 22<sup>25</sup> Irak 2004 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>23</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Linia specjalna 0<sup>25</sup> Monitor 0<sup>40</sup> Biznes perspektywy 0<sup>45</sup> Dobre książki 1<sup>15</sup> Opowiadania Muminków 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>10</sup> Klan - serial 2<sup>35</sup> Polska karta 3<sup>05</sup> Bajland - film fab. 4<sup>25</sup> Irak 2004 5<sup>10</sup> Jest takie miejsce 5<sup>35</sup> Monitor 5<sup>50</sup> Biznes raport

**CZWARTEK 29.01.2004**

6<sup>00</sup> Łódzcy Europejczycy 6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Złotopolscy - serial 08<sup>50</sup> Eurotel - magazyn 9<sup>00</sup> Plastusiowy pamiętnik - serial 9<sup>05</sup> Jedyńeczka 9<sup>35</sup> Niebezpieczna Zatoka - serial 10<sup>05</sup> 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 10<sup>20</sup> Pogotowie twórczości 11<sup>05</sup> Linia specjalna 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Polska karta 12<sup>40</sup> Gościńiec - magazyn 13<sup>10</sup> Teatr Telewizji - 51 minut 14<sup>30</sup> Arcydziela J. Haydna - Symfonia 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>10</sup> Raj - magazyn katolicki 15<sup>35</sup> Podróż kulinarne 16<sup>00</sup> Złotopolscy - serial 16<sup>20</sup> Szerokie tory - reportaż 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Jedyńeczka - program dla dzieci 18<sup>00</sup> Niebezpieczna Zatoka - serial 18<sup>25</sup> Lasy i Ludzie - magazyn 18<sup>45</sup> Gościńiec - magazyn 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>09</sup> Pogoda dla kierowców 20<sup>10</sup> Złotopolscy - serial 20<sup>35</sup> Film dok. 21<sup>20</sup> Teatr Telewizji - 51 minut 22<sup>40</sup> Przeboje z filharmonii 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>23</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Tygodnik polityczny Jedyńki 0<sup>25</sup> Monitor 0<sup>40</sup> Biznes perspektywy 0<sup>45</sup> Gościńiec - magazyn 1<sup>15</sup> Marceli Szpak dziwi się światu 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>04</sup> Pogoda dla kierowców 2<sup>10</sup> Złotopolscy - serial 3<sup>20</sup> Teatr Telewizji - 51 minut 4<sup>45</sup> Arcydziela J. Haydna 5<sup>15</sup> Trochę kultury - magazyn 5<sup>35</sup> Monitor 5<sup>50</sup> Biznes raport

**PIĄTEK 30.01.2004**

6<sup>15</sup> Kawa czy herbata 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>11</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Woronicza 17 8<sup>25</sup> Złotopolscy - serial 8<sup>50</sup> Eurotel - magazyn 9<sup>00</sup> Plastusiowy pamiętnik - serial 9<sup>05</sup> Zabawy językiem polskim 9<sup>30</sup> Molly - serial 10<sup>05</sup> Tysiąclecie Gdańsk - film dok. 10<sup>35</sup> Dowódcy AK 11<sup>05</sup> Tygodnik polityczny Jedyńki 11<sup>50</sup> Film animowany 12<sup>00</sup> Wiadomości 12<sup>10</sup> Film dok. 12<sup>55</sup> Hity satelity 13<sup>10</sup> Sukces - serial 14<sup>05</sup> Raduj się świecie - kolędy 15<sup>00</sup> Wiadomości 15<sup>35</sup> Telewizyjny Przewodnik po Kraju 16<sup>00</sup> Złotopolscy - serial 16<sup>25</sup> Szept prowincjonalny - magazyn 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>15</sup> Sportowy Express 17<sup>20</sup> Gość Jedyńki 17<sup>35</sup> Molly - serial 18<sup>05</sup> Raduj się świecie - kolędy 19<sup>00</sup> Wieści polonijne 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości

**SPOTKANIE OPŁATKOWE  
BRACTW ROZANŃCOWYCH W LENS**

Ks. Dyrektor Antoni Ptaszkowski i Zarząd Związku Bractw Różańcowych we Francji serdecznie zaprasza księży i poszczególne Bractwa na coroczne spotkanie opłatkowe w sali przy Kościele Millennium w Lens dnia 26 stycznia 2004 r. o godz. 14.30.

19<sup>59</sup> Sport 20<sup>05</sup> Pogoda 20<sup>10</sup> Złotopolscy - serial 20<sup>35</sup> Mówi się... 20<sup>55</sup> Hity satelity 21<sup>10</sup> Sukces - serial 22<sup>05</sup> Szept prowincjonalny - magazyn 22<sup>30</sup> Serial 23<sup>00</sup> Panorama 23<sup>20</sup> Sport 23<sup>23</sup> Pogoda 23<sup>30</sup> Porozmawiajmy 0<sup>30</sup> Monitor 0<sup>45</sup> Biznes perspektywy 0<sup>50</sup> Telewizyjny Przewodnik po Kraju 1<sup>15</sup> Przygód kilka wróbla Ćwirka 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>57</sup> Sport 2<sup>02</sup> Pogoda 2<sup>10</sup> Złotopolscy - serial 2<sup>35</sup> Wieści polonijne 2<sup>50</sup> Hity satelity 3<sup>05</sup> Mówi się... 3<sup>25</sup> Sukces - serial 4<sup>15</sup> Raduj się świecie - kolędy 5<sup>05</sup> Serial 5<sup>35</sup> Monitor 5<sup>50</sup> Biznes raport

**SOBOTA 31.01.2004**

6<sup>00</sup> Na dobre i na złe - serial 7<sup>05</sup> Echa tygodnia 7<sup>40</sup> Wieści polonijne 8<sup>00</sup> Wiadomości 8<sup>12</sup> Pogoda 8<sup>15</sup> Telewizyjny Przewodnik po Kraju 9<sup>00</sup> Ziaro - program katolicki 9<sup>20</sup> 5-10-15 09<sup>45</sup> Marco i Gina - serial 10<sup>10</sup> Mówi się... 10<sup>30</sup> Koncert życzeń 10<sup>50</sup> Podróż kulinarne 11<sup>15</sup> Książki z górnej półki 11<sup>25</sup> Klan (3) - serial 12<sup>35</sup> Wideoteka 13<sup>01</sup> Wiadomości 13<sup>10</sup> Daleko od szosy - serial 14<sup>40</sup> Tam gdzie jesteśmy 15<sup>10</sup> Święta wojna - serial 15<sup>35</sup> Śniadanie na podwieczorek 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>25</sup> Na dobre i na złe - serial 18<sup>20</sup> Kariera Nikodema Dyzmy - serial 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Sport 20<sup>01</sup> Pogoda 20<sup>05</sup> Daleko od szosy - serial 21<sup>35</sup> Pokuszenie - dramat psych. 23<sup>35</sup> Panorama 23<sup>55</sup> Sport 23<sup>58</sup> Pogoda 0<sup>10</sup> Na dobre i na złe - serial 1<sup>00</sup> Salon Lwowski 1<sup>15</sup> Maurycy i Hawranek 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>49</sup> Sport 1<sup>57</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Akwarium, czyli samotność szpiega - serial 3<sup>00</sup> Daleko od szosy - serial 4<sup>30</sup> Kariera Nikodema Dyzmy - serial 5<sup>30</sup> Pokuszenie - dramat 7<sup>30</sup> Święta wojna - serial

**NIEDZIELA 01.02.2004**

7<sup>55</sup> Folkogramie 8<sup>25</sup> M jak miłość - serial 9<sup>10</sup> Słowo na niedzielę 9<sup>15</sup> Zaolzie - magazyn 9<sup>30</sup> Latające misie - serial 9<sup>55</sup> Książki z górnej półki 10<sup>30</sup> Zaproszenie 10<sup>50</sup> Kurier z Warszawy 11<sup>05</sup> Złotopolscy (2) - serial 12<sup>00</sup> Anioł Pański - transmisja modlitwy 12<sup>15</sup> Niedzielne muzykowanie 13<sup>00</sup> Transmisja Mszy Świętej z kościoła O.O. Cystersów św. Floriana i Wniebowzięcia NMP w Wąchocku - diec. radomska 14<sup>05</sup> Rycerze i rabusie - serial 16<sup>00</sup> Biografie 17<sup>00</sup> Teleexpress 17<sup>20</sup> Sportowy Express 17<sup>25</sup> Dziennik tv J. Fedorowicza 17<sup>40</sup> M jak miłość - serial 18<sup>25</sup> Salon Kresowy 18<sup>40</sup> Zaproszenie 19<sup>15</sup> Dobranocka 19<sup>30</sup> Wiadomości 19<sup>51</sup> Sport 20<sup>00</sup> Pogoda 20<sup>05</sup> Na zdrowie 20<sup>45</sup> Akwarium, czyli samotność szpiega - serial 21<sup>40</sup> Benefis Nasierowskiej 23<sup>35</sup> Panorama 23<sup>55</sup> Sport 23<sup>58</sup> Pogoda 0<sup>10</sup> M jak miłość - serial 1<sup>00</sup> Latające misie - serial 1<sup>30</sup> Wiadomości 1<sup>49</sup> Sport 1<sup>57</sup> Pogoda 2<sup>00</sup> Na zdrowie 2<sup>40</sup> Biografie 3<sup>35</sup> Zaproszenie 3<sup>55</sup> Rycerze i rabusie - serial 4<sup>50</sup> Kurier z Warszawy 5<sup>05</sup> Koncert życzeń 5<sup>35</sup> Zaolzie - magazyn



**UWAGA!! OSTATNI MOMENT!!  
KUPON ZAMÓWIENIA**

(do przesłania na adres GK: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris).

Redakcja GK dysponuje jeszcze niewielką ilością  
Kalendarza na 2004 r. - „dla... spóźnialskich” -

Proszę o przesłanie polsko-francuskiego  
Kalendarza „G.K.” na 2004 r.

Ilość egzemplarzy:..... w cenie - 3,5 euro!

Razem: ..... euro.



Imię i nazwisko: .....

Adres:.....

Dołączam czek (dla Voix Catholique)  placę gotówką

**REGULARNE LINIE AUTOKAROWE**



139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris  
M: Falguiere (linia 12),  
tel. 01 42 19 99 35/36  
e-mail: paris@intercars.fr

Av. Paul Appell - 75014 Paris  
M: Porte d'Orléans (linia 4),  
tel. 01 45 43 18 18  
e-mail: pt.oreans@intercars.fr

**INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION**

établissement privé d'enseignement supérieur  
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

**KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO**

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie  
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -  
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu  
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom  
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris  
Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku  
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19

**TEL./FAX: 01 44 24 05 66**

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

**POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI  
MAROLINA**

7, rue DUPHOT (obok kościoła)  
Tel. 01 40 15 09 09

Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE



JEŹDZI CODZIENNIE DO POLSKI

**Tel : 01 49 72 51 52**

**LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI**



PARIS 75010 (M<sup>e</sup> Gare du Nord)  
93 rue de Maubeuge  
**TEL. 01 42 80 95 60**

35-959 RZESZÓW  
Ul. Asnyka 10 lokal 17  
Tel. 00 48 (17) 850 12 10

**A VENDRE:**

A vendre fond de commerce alimentaire pour cause de re-  
traite, Bail Commercial neuf., Loyer 485 euros par mois.  
**TEL. 01 34 53 65 63**

**DO SPRZEDANIA \***

DOM MIESZKALNO-USŁUGOWY  
- stan surowy - 850 m<sup>2</sup> - działka 6 ar - 12 km od KRAKOWA  
**TEL. 00 48 (12) 641 48 76** (9<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>)  
**TEL. 00 48 (12) 430 60 02** (po 19<sup>00</sup>)

**\* PRZEPROWADZKI \***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

**TEL. 06 15 09 43 86**

**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 14.01.2004**



Wydawca:  
Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)  
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.  
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.  
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: [vkcat@club-internet.fr](mailto:vkcat@club-internet.fr)  
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo  
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

**Warunki prenumeraty:**

Abonament roczny: 53, 40 euro; abonament półroczny: 28, 30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejnka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -  
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:  
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900  
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**KUPON PRENUMERATY  
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40 €)
- Pół roku (28,30 €)
- Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- Czekałem
- CCP 12777 08 U Paris
- Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....



**XX LAT POLKI SERVICE**

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa	Wrocław.
Gliwice,	Opatów,	Wola,	

**SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA**

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,  
PRZESYŁKA PACZEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M<sup>o</sup>: CONCORDE

*OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU*

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ  
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry  
lub  
4, villa Juge, 75015 Paris (M<sup>o</sup> Duplex)  
tel/fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).  
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i  
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



**ECOLE „NAZARETH”  
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tygodniu (po południu).

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

**NOWE GRUPY OD 12 STYCZNIA 2004 R!**

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;

DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.

**\* TOP PEINTRE:**

LA PEINTURE EN EXPRESSE. Des appartements,  
des bureaux. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH)

**PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:**

\* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert  
sądowy - tłumacz przysięgły  
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,  
tel/fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20  
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,  
odszkodowania, spadki itp.



**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

**COPERNIC**

6, rue des Immeubles  
Industriels  
75011 Paris (M<sup>o</sup> Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

**COPERNIC**

23, rue Desaix  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

**LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE**

Z PARYŻA, LYONU  
I 8 INNYCH MIAST WE FRANCJI  
DO 30 MIAST W POLSCE

**PACZKI DO POLSKI**

- zbiórka na terenie całej Francji  
- dostawa do rąk własnych adresata  
- odbiór z domu klienta:

Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43

Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA  
PARIS - KIEV**

**SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M<sup>o</sup> Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.  
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

**\* USŁUGI FRYZJERSKIE \***

Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA)

**\* USŁUGI KOSMETYCZNE:**

manicure, pedicure, henna, masaż i pielęgnacja twarzy  
- z dojazdem do klienta.

TANIO! Tel. 06 15 42 98 19

**PODRÓŻE DO POLSKI:**

\* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,  
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.  
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

\* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW  
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

\* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,  
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.  
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

\* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.  
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

\* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -  
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09

\* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -  
TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76

\* **JANOSIK** - REGULARNA, KONCESJONOWANA LINIA AUTOKAROWA  
DO POLSKI - W CZWARTKI I NIEDZIELE. TEL. 01 48 06 84 17

\* **WACTUR** - NOWA, OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA  
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE. TEL. 06 79 50 18 95



## Prawo na co dzień

## KONTO BANKOWE LUB POCZTOWE

Rafał Ryszka



**K**ażda osoba ma prawo do otwarcia konta bankowego. Prawo to zostało potwierdzone artykułem 137 ustawy z 29 lipca 1998 r., dotyczącej walki z różnymi formami ograniczeń społecznych. Zgodnie z powyższym zapisem, każda osoba fizyczna przebywająca na terenie Francji i nie mająca konta bankowego ma prawo do otwarcia takiego konta w wybranym przez siebie banku. Żadna regulacja prawna nie wymaga posiadania uregulowanej sytuacji pobytu dla otwarcia konta.

Kwestie związane z otwarciem konta są regulowane przez dekret n°2001-45 z 17 stycznia 2001 r. oraz przez artykuły L 312-1 i L 312-1-1 kodeksu monetarnego i finansowego. Konsumenci mają prawo do otwarcia konta bankowego w wybranym banku lub na poczcie.

Odpowiedni serwis wybranej przez konsumenta instytucji powinien udzielić wyczerpujących informacji w zakresie warunków używania konta i kosztów z tym związanych.

Przed otwarciem konta, wybrana przez konsumenta instytucja bankowa lub pocztowa musi zweryfikować tożsamość i adres konsumenta, kontrolując jego dokument tożsamości i podpis. Klient zostanie również poproszony o złożenie wzoru swojego podpisu, który będzie służył w przyszłości do zweryfikowania jego zgodności z popisami na wystawianych przez klienta czekach. Przed przekazaniem książeczki czekowej, bank zwraca się do *Banque de France* z zapytaniem czy klient nie znajduje się w rejestrze osób, które popełniły wykroczenia bankowe.

Na mocy art. 7 dekretu z 24 lipca 1984 r. i art. L 122-3 i L 122-4 kodeksu konsumenckiego, instytucje kredytowe są zobowiązane poinformować klientów i podać do publicznej wiadomości ogólne warunki, na jakich udostępniają swoje serwisy. Obowiązkiem tym objęte są również informacje dotyczące opłat pobieranych przez bank za swoje usługi. Taryfy opłat powinny być dostarczone wszystkim klientom i dostępne na żądanie osobom zainteresowanym.

**K**ażda instytucja bankowa lub pocztowa jest zobowiązana zapewnić swojemu klientowi minimalne usługi wynikające z posiadania konta. Są to: - możliwość otwarcia, utrzymania i zamknięcia konta; - możliwość płacenia na odległość (*prélèvements, virements*, międzybankowe tytuły płatności); - dostarczenie karty płatniczej systematycznie odnawianej (*carte de paiement à autorisation systématique*) lub karty do pobierania gotówki (*carte de retrait*); - dostarczenie informacji identyfikujących konto (*relevés d'identité bancaire*); - miesięczne wyciągi operacji dokonanych na koncie klienta (*relevés mensuels*); - możliwość konsultacji konta na odległość; - możliwość dokonywania wpłat i wypłat w gotówce, składania czeków, dokonywania przelewów ban-

kowych lub pocztowych; - dwie formuły czeków bankowych na miesiąc. W przypadku odmowy płatności czeku ze względu na niewystarczające fundusze bank może zobowiązać klienta do zwrotu czeków.



**O**twarcie konta następuje w momencie przekazania bankowi lub poczcie, przez klienta, deklaracji o nieposiadaniu otwartego konta w innym banku czy na poczcie. Jeśli wybrana instytucja kredytowa odmówi otwarcia konta konsumentowi, może on zwrócić się do *Banque de France* o wyznaczenie instytucji bankowej lub serwisu finansowego poczty. Wskazana instytucja będzie zobowiązana do otwarcia klientowi konta, zapewniając mu minimum usług. Jeśli bank chce zamknąć konto klienta z własnej inicjatywy, musi powiadomić o tym pisemnie klienta i *Banque de France* (Kodeks monetarny i finansowy art. L 312-1).

W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w otrzymywanych co miesiąc wyciągach bankowych (*relevé de compte*), klient może podważyć zasadność operacji i domagać się jej sprostowania. Prawo przysługuje mu przez okres 10 lat (art. L 110-4 kodeksu handlowego).

Warunki ogólne określone w umowie pomiędzy klientem i bankiem dotyczące wyciągów bankowych mogą określić krótszy okres, w którym zapisy na wyciągu bankowym nabierają ważności, np. jeden miesiąc. Zapis ten nie pozbawia jednak klienta prawa do domagania się naprawienia błędów powstałych w wyniku operacji przeprowadzonych nieprawidłowo przez bank, czy też błędnie określonych zapisów na comiesięcznych wyciągach ban-

kowych i naprawienia zaistniałej szkody. **U**żywając terminologii bankowej klient często mylą dwie formy przekazu funduszy nazywane *virement* i *prélèvement*. W obu przypadkach chodzi o przelew funduszy z jednego konta na drugie. Jednakże *virement* następuje w wyniku działań podjętych przez osobę, z której konta zostaną przebrane fundusze, podczas gdy w przypadku *prélèvement*, operacja zostaje wykonana przez osobę, na której konto zostaną przekazane fundusze za uprzednią zgodą dłużnika.

Operacja zwana *virement* uwarunkowana jest istnieniem dwóch kont, konta osoby, która dokonuje polecenia przelewu i konta, na które zostanie wykonany przelew. Jeśli polecenie przelewu zostało wydane ustnie, poleca się potwierdzić je pisemnie. *Le virement* jest możliwe pomiędzy kontami tej samej osoby, np. przekazanie funduszy z konta bieżącego na konto oszczędnościowe. Prawnie, *virement* jest kwalifikowane jako mandat do wykonania określonej czynności dany przez klienta jego bankierowi. Jeśli *virements* są regularne i stałe, możliwe jest, aby zostały wykonywane automatycznie, dzięki czemu uniknie się wydawania za każdym razem polecenia płatności bankierowi.

Zaś operacja zwana *prélèvement* wymaga wykonania dwóch operacji: - po pierwsze, wykonania polecenia płatności danego przez dłużnika do jego banku; - po drugie, pozwolenia danego wierzycielowi przez dłużnika do przelania określonej kwoty z konta banku dłużnika.

Prawnie *prélèvement* stanowi formę podwójnego mandatu przekazanego przez dłużnika do banku i do wierzyciela. Te dwa mandaty mogą zostać złączone za zgodą wszystkich trzech zainteresowanych stron, tj. dłużnika, wierzyciela i banku. Oba mandaty są niezależne i odwołalne w każdym momencie.

*Le prélèvement* automatyczne jest dostosowane do regulacji płatności dłużnikom regularnym, gdzie zmienia się kwota płatności. Może to być, np. rachunek za gaz czy telefon.

**A**by zamknąć konto bankowe, należy złożyć pisemną prośbę o jego zamknięcie. W przeciwnym razie, pomimo iż klient nie będzie dokonywał żadnych operacji na koncie, będzie ono ciągle otwarte i w związku z tym będą ponoszone koszty związane z jego eksploatacją. Zamykając konto klient jest zobowiązany do zwrotu niewykorzystanych czeków i kart bankowych. Ich używanie, po rozpoczęciu procedury zamknięcia konta, narazi klienta na pociągnięcie do odpowiedzialności przez bank. Klient powinien również zostawić na koncie wystarczającą kwotę pieniędzy na pokrycie rachunków związanych z płatnością kartą bankową, czekami czy też przelewami automatycznymi.

Bliższe informacje można uzyskać w działających przy merostwach biurach pomocy prawnej lub w przedstawicielstwach *Banque de France*.



## - POLSKIE BALE -

DZIŚ W FOTORAMIE GK DAMMARIE LÈS LYS I LA FERTÉ SOUS JOUARRE

Jak co roku, Polski Związek Katolicki z Dammarie lès Lys zorganizował Bal Sylwestrowy. Do tańca grała orkiestra Echo, rodem z Tarnobrzega. Dzięki licznie przybyłym gościom i zaangażowaniu członków PZK, była to bardzo udana zabawa (patrz fotografie). Uzyskane dochody pomogą sfinansować poważne prace remontowe przeprowadzane już od kilku miesięcy w naszej parafii. Wszystkim serdecznie „Bóg zapłać”.

M. Cieślak



Zanokomita zabawa trwała również podczas sylwestrowego balu, który jak co roku odbył się w Domu Polskiej Misji Katolickiej im. A. i St. Kozłowskich w La Ferté sous Jouar. Tutaj gości spragnionych dobrej zabawy w polskiej, rodzinnej atmosferze podejmowały siostry ze zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Nikomu nie zabrakło tu ani muzyki w przednim wykonaniu, ani tańca, a przede wszystkim szampańskiego humoru. *(Redakcja)*







W karnawałowej Galerii GK... obfitości i krągłości  
czyli „Taniec” Botera (o paryskiej wystawie wewnątrz numeru - str. 16)

# Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)			
Lokalny	0811...*	Lokalny	0811...
<b>POLSKA</b>	<b>769 909</b>	<b>ANGLIA</b>	<b>400 500</b>
<b>GSM</b>	<b>90 113</b>	<b>AUSTRALIA</b>	<b>333 416</b>
<b>NIEMCY</b>	<b>454 588</b>	<b>AUSTRIA</b>	<b>303 384</b>
<b>USA</b>	<b>454 588</b>	<b>BELGIA</b>	<b>303 384</b>
<b>FRANCJA</b>	<b>434 555</b>	<b>DANIA</b>	<b>303 384</b>
<b>KANADA</b>	<b>400 500</b>	<b>HISZPANIA</b>	<b>303 384</b>
		<b>WŁOCHY</b>	<b>303 384</b>
		<b>NORWEGIA</b>	<b>303 384</b>



\* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

**POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI**

01 45 53 94 48 [iradium@iradium.fr](mailto:iradium@iradium.fr) [www.iradium.fr](http://www.iradium.fr)

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

**NOWOŚĆ!**  
wasz kod  
także przez  
internet  
[www.iradium.fr](http://www.iradium.fr)

Cala ekipa grupy **IRADIUM** życzy państwu wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku 2004!